NA CZEŚĆ II ZJAZDU PZPR

RACJONALIZATORZY! USPRAWNIAJCIE PRODUKCJĘ!

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 16 (740) Białystok, środa 20 stycznia 1954 r. A Cena 20 gr

W CZYNIE ZJAZDOWYM

110 zgrzeblarek dla kombinatu w Zambrowie

ZIELONA GÓRA. Lubuska Fabryka Zgrzeblarek w Zielonej Górze zakończyła ostatnio produkcję pierwszej serii 110 sztuk nowych, udoskonalonych zgrzeblarek dla budującego się kombinatu bawełnianego w Zambrowie.

Zgrzeblarki, przeznaczone dla Zambrowa są maszynami nowej konstrukcji, doskonalszymi od dotychczas produkowanych. Są one także o wiele wydajniejsze.

Dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, załoga Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek podjęła szereg zobowiązań, których pełna realizacja pozwoli na skrócenie terminu dostawy dalszych partii zgrzeblarek dla Zambrowa.

Aby zapewnić wysoką jakość produkowanych maszyn, wzmocniono ostatnio znacznie kontrolę międzyoperacyjną. Począwszy od stycznia wszystkie zgrzeblarki będą wysyłane z listami gwarancyjnymi.

W PRZEDEDNIU UROCZYSTOŚCI LENINOWSKICH

Narody ZSRR przygotowują się do obchodu 30 rocznicy zgonu Wielkiego Lenina

Sesja naukowa w Akademii Nauk Związku Radzieckiego

MOSKWA. — Dnia 18 bm. odbyła się w Akademii Nauk ZSRR sesja naukowa wydziału nauk społecznych w związku z 30 rocznicą zgonu W. I. Lenina. Na sesji obecnych było około 500 historyków, filozofów, ekonomistów, historyków literatury i prawników.

Posiedzenie zagaił prezes Akademii Nauk ZSRR A. Niesmiejanow.

— Działalność Wielkiego Lenina — wybitnego teoretyka marksizmu, twórcy partii komunistycznej, założyciela pierwszego w świecie państwa socjalistycznego — powiedział A. Niesmiejanow — była przepojona głęboką wiarą w naród, w potężną siłę mas ludowych — twórców historii. Leninizm stał się niezwyciężonym orężem ideologicznym wszystkich ludzi pracy w ich walce o wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej, o demokrację i socjalizm, o pokój na całym świecie.

Prace Lenina w dziedzinie polityki, filozofii, historii, ekonomii — to niedościgniony wzór twórczości naukowej, partyjności w nauce. Stosując leninowską metodę dialektyczną, nauka radziecka osiągnęła znaczne sukcesy w poznaniu praw rządzących rozwojem przyrody i społeczeństwa.

Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, budownictwo socjalistyczne w krajach demokracji ludowej — stwierdził A. Niesmiejanow — świadczy dobitnie o żywotności leninowskiego planu zbudowania socjalizmu, planu opartego na prawach rozwoju społeczeństwa, jeszcze raz potwierdza wielką siłę marksizmu-leninizmu. Postać Wielkiego Lenina, jego droga rewolucyjna uskrzydlają ludzi radzieckich w walce o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego.

Uczestnicy sesji wysłuchali referatów: „Lenin — koryfeusz twórczego marksizmu", „Lenin — teoretyk komunizmu naukowego", „Znaczenie pracy W. I. Lenina pt. „Rozwój kapitalizmu w Rosji" dla nauk historycznych".

MOSKWA. — W przededniu obchodów leninowskich liczne rzesze mieszkańców Moskwy zwiedzały miejsca związane z osobą twórcy komunistycznej partii i państwa radzieckiego — W. I. Lenina. W dniu 17 bm. niekończący się potok robotników, wojskowych, inteligencji podążał do Mauzoleum W. I. Lenina i J. W. Stalina na Placu Czerwonym.

Wśród uroczystej ciszy z obnażonymi głowami, przechodząc obok sarkofagów — pracujący składali hołd wodzom rewolucji socjalistycznej.

W Centralnym Muzeum W. I. Lenina mieszkańcy Moskwy i przyjezdni z wielką uwagą i skupieniem oglądali zgromadzone tu w ilości ponad 7 tys. eksponaty.

Zgon M. F. Szkiriatowa, wybitnego działacza KPZR i państwa radzieckiego

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja TASS, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR ogłosiły następujący komunikat:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR zawiadamiają z głębokim bólem, że 18 stycznia po długiej i ciężkiej chorobie zmarł jeden z najstarszych działaczy partii komunistycznej i państwa radzieckiego, członek Komitetu Centralnego KPZR, przewodniczący Komitetu Kontroli Partyjnej przy KC KZPR, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — towarzysz Matwiej Fiodorowicz Szkiriatow.

Śmierć towarzysza Matwieja Fiodorowicza Szkiriatowa, który poświęcił całe swe życie służbie naszej partii i walce o sprawę mas pracujących, jest ciężką stratą dla partii komunistycznej i narodu radzieckiego.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
Rada Ministrów ZSRR

* * *

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło następujący komunikat:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zawiadamia z głębokim bólem o śmierci deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, jednego z najstarszych działaczy partii komunistycznej państwa radzieckiego — towarzysza Matwieja Fiodorowicza Szkiriatowa.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

(Na stronie drugiej zamieszczamy ogłoszone przez Agencję TASS wspomnienie pośmiertne).

105.100 nowych izb ZOR-owskich

WARSZAWA. — Miasto nowych mieszkań wielkości Stalinogrodu oddał do użytku ludziom pracy na terenie kraju w ub. roku sam tylko Centralny Zarząd ZOR, realizując swój plan roczny w ok. 101 proc. Co godzinę przybywało w Polsce w ub. roku przeciętnie 12 nowych izb w samych tylko osiedlach ZOR-owskich. Ogółem w osiedlach tych oddano do użytku 105.100 izb mieszkalnych.

Społeczeństwo Danii występuje przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

KOPENHAGA. — Zarząd pacyfistycznej organizacji „Przeciwko wojnie" uchwalił rezolucję, która głosi m. in.:

„W 1947 roku rząd duński przy jednomyślnym poparciu parlamentu jasno wypowiedział się przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Jesteśmy przekonani, że większość narodu duńskiego zdecydowanie popiera to stanowisko. Wzywamy stanowczo rząd i parlament do kontynuowania tej polityki oraz prosimy, aby rząd przed konferencją w Berlinie wyraźnie podkreślił, że Dania nigdy nie zaaprobuje remilitaryzacji Niemiec".

Odpowiadajcie na apel Antoniego Breguły!

20-krotny racjonalizator oddziału W-2 Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu — Antoni Breguła dla uczczenia II Zjazdu partii zobowiązał się opracować wniosek usprawniający wiercenie otworów do ślimacznic do tendrów. Breguła w dniu 14 bm. zrealizował swoje zobowiązanie.

Breguła składając opracowany przez siebie wniosek w komórce wynalazczości oświadczył, że jego zdaniem każdy racjonalizator powinien w okresie przedzjazdowym złożyć co najmniej jeden wniosek usprawniający i przyczynić się do dalszego upowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego wśród ogółu robotników.

Breguła wezwał racjonalizatorów całej Polski do podejmowania tego rodzaju zobowiązań.

Klej stolarski — zamiast kazeinowego

Szeroko rozwija się w Czynie Przedzjazdowym racjonalizatorstwo i wynalazczość w Białostockich Zakładach Przemysłu Terenowego. Na przykład mistrz stolarski Wacław Stecki opracował ostatnio projekt pieca parowego do klejenia płyt stolarskich z odpadków i obłogów drzewa.

Projekt Wacława Steckiego eliminuje używanie sklejki, która jest droga, oraz likwiduje całkowicie używanie kleju kazeinowego w produkcji płyt stolarskich. Zastąpi go z powodzeniem zwykły klej stolarski, niemniej użyteczny w tym wypadku, a dużo tańszy od kazeinowego.

Pomysł racjonalizatorski Wacława Steckiego pozwoli na rozszerzenie produkcji detali potrzebnych dla zakładów stolarskich. (zm)

W Fabryce Pluszu maszyny nie chodzą na jałowym biegu

W Fabryce Pluszu, gdzie przed II Zjazdem wpływają coraz to nowe wnioski racjonalizatorskie, Adolf Depczyński podał ostatnio wniosek przerobienia napędu zespołowego na indywidualny. Dotychczas, gdy jedna maszyna pracowała dłużej, napęd był włączony na całą grupę maszyn. Po wprowadzeniu usprawnienia Depczyńskiego, fabryka osiągnęła poprawę współczynnika wykorzystania mocy elektrycznej i oszczędność energii.

Adolf Depczyński kiedyś pracował w fabryce jako pomocnik w wykańczalni, obecnie, drogą awansu społecznego, został kontrolerem technicznym. (bk)

Skrócenie remontu o 10 dni dało 5.300 kg przędzy ponad plan

Brygada remontowa Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego dla uczczenia II Zjazdu zobowiązała się skrócić remont zespołu maszyn o 10 dni. Realizacja tego zobowiązania w dniu 14 bm. dała zakładom 5.300 kg przędzy zgrzebnej ponad plan.

Dział Głównego Mechanika postanowił zainstalować urządzenie wentylacji wyciągowej w celu poprawienia warunków higienicznych. Zobowiązanie wykonano 8 stycznia br.

Towarzyszu!
Pomyśl, co możesz usprawnić na swoim odcinku pracy!

Z imieniem Lenina

Mówili o Nim po prostu: Włodzimierz Iljicz. Tak jak się mówi o bliskim, serdecznym przyjacielu, któremu można zawierzyć wszystkie troski i wszystkie radości, któremu można ufać jak własnemu sercu.

W wioskach rybackich Nadwołża i górskich osadach Kaukazu, na przedmieściach Petersburga i w tajgach Syberii, wszędzie gdzie dławiła nędza, gdzie gniotło jarzmo fabrykanckie czy obszarnicze, gdzie hulała nahajka czarnej sotni, gdzie rodził się protest i bunt przeciwko krzywdzie i przemocy, z miłością wymawiano imię Lenina. Niosła się po ziemi rosyjskiej wieść o człowieku, który przyszedł sprawiedliwość wymierzyć ciemięzcom i wolność dać proletariuszom i chłopom.

Stulecia całe uczeni i poeci, publicyści i kaznodzieje burżuazji wmawiali wyzyskiwanym, że ustrój na krzywdzie, na grabieży i krwi milionów oparty uświęcony jest przez prawo ludzkie i boskie, że daremne są marzenia o ustanowieniu na ziemi ładu sprawiedliwości społecznej. Uczyli oni ludzi najhaniebniejszej z „cnót": pokory, potulności wobec gnębicieli i oprawców, rezygnacji z wolności, z prawa do lepszego życia, pojednania z „losem", skazującym miliony na nieustanną mękę i poniewierkę.

Ale przyszedł Lenin, zbrojny w wyzwoleńczą, humanistyczną naukę Marksa i Engelsa, Lenin, który nienawiścią pałał do wszystkiego, co krzywdzi i hańbi człowieka, co pęta i niweczy jego siły twórcze, co zabija godność i dumę człowieczeństwa. Przyszedł Lenin i rzucił wyzwanie carom i bankierom, kaznodziejom wiecznego głodu i chwalcom kapitalistycznej tyranii. I nie tylko w teorii, ale w żywej zwycięskiej praktyce dał odpowiedź na pytanie, które nękało umysły ludzkie: jak uwolnić się od nędzy, od chronicznego niedostatku, od upodlenia i despotyzmu pieniądza? Lenin zburzył naukę przysięgłych obrońców kapitalizmu i dowiódł, że można zdruzgotać pasożytniczy ustrój i zbudować społeczeństwo bez wyzyskiwaczy. Wskazał proletariuszom całego świata drogę wyzwolenia, drogę socjalistycznej rewolucji, drogę Października.

Ale, żeby odnieść zwycięstwo nad burżuazją, potrzebna jest nie tylko rewolucyjna teoria, nie tylko klasa, której historia wyznaczyła misję grabarza kapitalizmu. Potrzebny jest bojowy, kierowniczy sztab proletariatu, potrzebna jest **partia**. Partia, uzbrojona w przodującą marksistowską ideologię, partia scentralizowana i zdyscyplinowana, wolna od oportunizmu i nacjonalizmu socjaldemokracji, partia, na śmierć i życie związana z ludem pracującym i jego wyzwoleńczą walką. Taką właśnie partię, partię nowego typu stworzył Włodzimierz Lenin.

Ta, chwałą okryta partia jest wzorem i natchnieniem w naszej pracy. U tej bohaterskiej, w ogniu trzech rewolucji zahartowanej, przodującej brygady szturmowej światowego proletariatu uczyliśmy się i uczymy formować naszą partię, jako partię leninowskiego typu. Uczyliśmy się i uczymy tej prostej, ale wielkiej, leninowskiej prawdy, że partia proletariacka, jeśli chce zwyciężyć stare i budować nowe, musi być rewolucyjna, bezwzględna i bezkompromisowa nie tylko wobec wroga, ale również wobec własnych błędów, słabości i wypaczeń, musi je śmiało, nieustraszenie odsłaniać i zwalczać. Że tylko partia, która nie boi się szczerej

(Ciąg dalszy na str. 2)

O POPRAWĘ WARUNKÓW EKONOMICZNYCH

Strajk pracowników przemysłu elektrotechnicznego w Anglii

W strajku udział brało przeszło 30.000 robotników

LONDYN. — Kierownictwo związku zawodowego pracowników przemysłu elektrotechnicznego ogłosiło w dniu 18 bm. 24-godzinny strajk dla poparcia żądań członków związku w sprawie poprawy warunków ekonomicznych. Na apel kierownictwa związku w strajku wzięło udział około 30.000 robotników i pracowników przemysłu elektrotechnicznego i elektrowni. W Londynie strajkowało przeszło 7.000 robotników. Strajkowali także robotnicy fabryk sprzętu elektrotechnicznego w Manchesterze, Liverpoolu, Birminghamie, Bristolu, Belfascie i innych miastach. Właściciele fabryk zagrozili, że zwolnią z pracy wszystkich robotników, którzy brali udział w 24-godzinnym strajku.

Adenauer opracowuje ustawę antyrobotniczą

BERLIN. Agencja ADN donosi, że bońskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt ustawy przewidującej znaczne uszczuplenie prawa robotników zachodnio-niemieckich do strajku. Projekt ten przewiduje m. in. tłumienie strajków politycznych „wszelkimi środkami".

Ostatnie WIADOMOŚCI na stronie 6-tej

Wyjazd polskiej delegacji kulturalnej do Chin

WARSZAWA (PAP). — W dniu 19 bm., wyjechała do Chińskiej Republiki Ludowej polska delegacja kulturalna pod przewodnictwem dyrektora generalnego Ministerstwa Oświaty W. Pokory, w celu podpisania planu realizacji umowy kulturalnej na rok 1954 między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową.

F. M. Szkiriatow

W ogłoszonym przez Agencję TASS wspomnieniu pośmiertnym czytamy:

Wieczorem 18 stycznia 1954 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie jeden z najstarszych działaczy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, ofiarny bojownik o wielką sprawę komunizmu, członek Komitetu Centralnego KPZR, przewodniczący Komitetu Kontroli Partyjnej przy KC KPZR, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR — Matwiej Fiodorowicz Szkiriatow.

Matwiej Fiodorowicz Szkiriatow urodził się w r. 1883 w ubogiej rodzinie chłopskiej. Od lat młodzieńczych przechodził surową szkołę życia, najpierw na wsi, a potem w mieście jako robotnik-krawiec.

W 1906 roku M. F. Szkiriatow wstępuje do partii komunistycznej i prowadzi rozległą działalność partyjną wśród robotników krawieckich.

Policja carska bacznie śledzi młodego bolszewika i w 1909 roku aresztuje go. Po wyjściu na wolność towarzysz Szkiriatow poświęca się w dalszym ciągu działalności rewolucyjnej, prowadząc robotę partyjną w moskiewskiej organizacji bolszewickiej.

W 1910 roku policja ponownie aresztuje M. F. Szkiriatowa i wydala go z Moskwy. Towarzysz Szkiriatow prowadzi rewolucyjną działalność podziemną w Rostowie nad Donem. Wkrótce zostaje znów aresztowany i zesłany na 3 lata do guberni wołogodzkiej. W 1914 roku po powrocie z zesłania M. F. Szkiriatow zajęty jest rozległą nielegalną pracą partyjną i związkową w moskiewskiej organizacji partyjnej.

W roku 1915 Matwiej Fiodorowicz Szkiriatow został zmobilizowany do armii jako szeregowiec. Podczas służby w armii towarzysz Szkiriatow pozostawał w ścisłej łączności z nielegalną organizacją partyjną w Tule, a następnie w Moskwie. W dniach rewolucji lutowej 1917 roku towarzysz Szkiriatow wybrany zostaje z ramienia bolszewickiej organizacji swojej jednostki wojskowej do Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oraz prowadzi rozległą pracę organizacyjną i agitacyjną wśród żołnierzy garnizonu moskiewskiego, jak również w zakładach przemysłowych i fabrykach Moskwy. Jest wówczas członkiem biura organizacji wojskowych przy Moskiewskim Komitecie Partii.

W przeddzień Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej M. F. Szkiriatow przebywał w Tule, gdzie pracował jako przedstawiciel organizacji bolszewickiej w Komitecie Wykonawczym Tulskiej Rady Delegatów Robotniczych. W dniach przewrotu październikowego był członkiem Tulskiego Komitetu Wojenno-Rewolucyjnego.

W sierpniu 1918 roku towarzysz Szkiriatow wybrany został sekretarzem Komitetu Centralnego Związku Zawodowego Robotników Krawieckich. Zajmuje się on wówczas również pracą partyjną, jako członek moskiewskiego miejskiego komitetu partii. W roku 1920 był przewodniczącym Moskiewskiego Gubernialnego Wydziału Związku Robotników Krawieckich i członkiem moskiewskiego komitetu partii. W 1921 M. F. Szkiriatow przechodzi do pracy w Komitecie Centralnym partii, gdzie stoi na czele Komisji Centralnej powołanej do sprawdzenia i oczyszczenia szeregów partii. Na XI Zjeździe partii towarzysz Szkiriatow wygłosił referat o wynikach akcji oczyszczenia szeregów partyjnych. Na zjeździe tym został on wybrany członkiem Centralnej Komisji Kontroli. Od 1923 roku M. F. Szkiriatow był członkiem Prezydium Centralnej Komisji Kontroli.

Towarzysz Szkiriatow wybierany był wielokrotnie członkiem Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR i Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

XVII Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wybiera M. F. Szkiriatowa członkiem Komisji Kontroli Partyjnej przy KC WKP(b). Na XVIII Zjeździe partii towarzysz Szkiriatow wybrany został członkiem Komitetu Centralnego partii. Od 1939 do 1952 roku był on zastępcą przewodniczącego Komisji Kontroli Partyjnej przy KC WKP(b). Na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Szkiriatow wybrany został członkiem KC KPZR i powołany na stanowisko przewodniczącego Komitetu Kontroli Partyjnej przy KC KPZR.

Towarzysz Szkiriatow był deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR, deputowanym do Rady Najwyższej RFSRR, deputowanym do Moskiewskiej Rady Miejskiej. Za wybitne zasługi wobec ojczyzny Matwiej Fiodorowicz Szkiriatow odznaczony został trzykrotnie Orderem Lenina oraz wieloma medalami Związku Radzieckiego.

Śmierć wyrwała z naszych szeregów zahartowanego i nieugiętego komunistę, wybitnego działacza partii komunistycznej i państwa radzieckiego Matwieja Fiodorowicza Szkiriatowa, którego świetlane życie jest przykładem ofiarnej służby partii i narodowi.

Minęło blisko pół wieku od chwili, gdy towarzysz Szkiriatow wkroczył na rewolucyjną drogę walki o sprawę ludu, gdy stał się nieustraszonym bojownikiem wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Wraz z partią przebył on wielką i pełną chwały drogę, oddając wszystkie swe siły narodowi, wielkiej ojczyźnie radzieckiej, sprawie budowy komunizmu w naszym kraju. Ludzie radzieccy zachowają na zawsze w pamięci świetlaną postać Matwieja Fiodorowicza Szkiriatowa.

* * *

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR postanowiły powołać dla zorganizowania pogrzebu M. F. Szkiriatowa komisję rządową w następującym składzie: M. A. Susłow (przewodniczący), N. M. Piegow, M. A. Michajłow i P. T. Komarow.

Komisja podała do wiadomości publicznej, że trumna ze zwłokami towarzysza Szkiriatowa wystawiona została w Sali Kolumnowej Domu Związków.

W dniu 19 stycznia począwszy od godziny 14 do 22 otwarto dostęp do sali dla pożegnania zmarłego M. F. Szkiriatowa.

O dniu pogrzebu ogłoszone zostanie dodatkowe zawiadomienie.

O JEDNOŚĆ NIEMIEC I POKÓJ

Ludność zachodnio-niemiecka domaga się udziału przedstawicieli całych Niemiec w konferencji berlińskiej

Robotnicy zakładów „Howald-Werke" i stoczniowcy Hamburga skierowali pisma do rządów NRD i Niemiec zachodnich domagając się, aby rozmowy między przedstawicielami obu części Niemiec odbyły się jeszcze przed rozpoczęciem konferencji

BERLIN. — Ludność Niemiec zachodnich, wielu wybitnych działaczy politycznych i społecznych, liczne organizacje społeczne domagają się udziału przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich w konferencji berlińskiej i wyrażają przekonanie, że konferencja ta przyniesie zjednoczenie narodowi niemieckiemu.

Zarząd powiatowy partii komunistycznej w Bruchsal uchwalił rezolucję, w której podkreśla doniosłe znaczenie konferencji berlińskiej dla przyszłości narodu niemieckiego. Trzeba obecnie — głosi rezolucja — jeszcze zdecydowaniej i z jeszcze większym poświęceniem walczyć o Jedność Niemiec i o pokój.

Rada zakładowa kopalni Wachtberg w Fechen k/Kolonii stwierdza w przyjętym oświadczeniu, że w konferencji berlińskiej, w dyskusji nad problemem niemieckim, powinni wziąć udział przedstawiciele całych Niemiec. Oświadczenie podkreśla, że robotnicy zachodnio-niemieccy z radością witają wszelkie kroki, które prowadzą do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

W Essen — Schoenebeck odbyło się zebranie otwarte KPD, na którym przemawiał deputowany do Landtagu Karl Scharbrod. Uczestnicy zebrania uchwalili rezolucję podkreślającą, że delegacja ogólnoniemiecka reprezentująca interesy całego narodu powinna wziąć udział w konferencji czterech w Berlinie. Podobne żądania wysunęli uczestnicy zebrania partii komunistycznej Wahnneimerort.

Około 400 uczestników wiecu w Hanowerze skierowało do konferencji berlińskiej depeszę, w której podkreślają konieczność udziału Niemiec zachodnich i NRD w konferencji czterech i wyrażają nadzieję, że konferencja przywróci jedność narodowi niemieckiemu.

Młodzieżowa organizacja Hamburga występująca w obronie praw socjalnych młodego pokolenia opublikowała oświadczenie, w którym wita z zadowoleniem zwołanie konferencji berlińskiej. Wiążemy z tą konferencją — stwierdza oświadczenie — wszystkie nasze nadzieje na utworzenie zjednoczonych Niemiec. Tylko w ten sposób można osiągnąć poprawę sytuacji młodzieży w Niemczech zachodnich, usunąć groźbę przymusowej rekrutacji młodzieży do agresywnej armii.

Robotnicy zakładów „Howaldt-Werke" i stoczniowcy Hamburga skierowali do rządu Niemiec zachodnich i NRD pisma, w których domagają się podjęcia rozmów między przedstawicielami obu części Niemiec jeszcze przed rozpoczęciem konferencji czterech. Wypowiadają się oni przeciwko przymusowej rekrutacji młodzieży niemieckiej i układowi o „armii europejskiej" oraz domagają się, aby również w Niemczech zachodnich koszty okupacyjne nie przekraczały 5 proc. budżetu państwa.

3.500 podpisów zebrały członkinie Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich pod rezolucjami żądającymi udziału przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich w rozmowach czterech ministrów spraw zagranicznych.

Fanfani przedstawił listę nowego gabinetu

Wszyscy ministrowie należą do partii chrześcijańsko-demokratycznej

RZYM. — W dniu 18 stycznia prof. Amintore Fanfani przedstawił prezydentowi Republiki Włoskiej Einaudiemu listę swego gabinetu.

W skład gabinetu oprócz premiera A. Fanfaniego wchodzą: ministrowie bez teki — Pietro Campilli i Umberto Tupini, minister spraw zagranicznych — Attilio Piccioni, minister spraw wewnętrznych — Giuglio Andreotti, minister sprawiedliwości — Michele de Pietro, minister budżetu — Ezio Vanoni, minister finansów — Adone Zoli, minister skarbu — Silvio Gava, minister obrony narodowej — Paolo Taviani, minister oświaty — Egidio Tosato, minister rolnictwa — Luigi Medici, minister transportu — Bernardo Mattarella, minister poczt i telegrafów — Gennaro Cassiani, minister przemysłu i handlu — Salvatore Aldisio, minister pracy — Luigi Gui, minister handlu zagranicznego — Dell'amore, minister marynarki handlowej — Fernando Tambroni, minister robót publicznych — Umberto Merlin.

Wszyscy ministrowie należą do partii chrześcijańsko-demokratycznej, oprócz Dell'amore, który jest zbliżonym do monarchistów, „niezależnym".

Prasa włoska podkreśla, że rząd Fanfaniego jest gabinetem bardziej prawicowym niż poprzedni rząd Pelli. Obecny minister spraw zagranicznych Piccioni był wicepremierem w czasie gdy de Gasperi stał na czele rządu.

WOJNA NIE ROZWIĄŻE ŻADNYCH PROBLEMÓW

Pokój potrzebny jest dla szczęśliwej przyszłości naszych dzieci i młodzieży

Odezwa wybitnych działaczy USA do narodu amerykańskiego

NOWY JORK. — Organizacja „Pochód Amerykanów w obronie pokoju" komunikuje, że 80 wybitnych działaczy społecznych USA podpisało odezwę do narodu amerykańskiego nawołującą go by „wszelkimi możliwymi sposobami domagał się rokowań w celu zapewnienia pokoju".

— Ameryka — głosi odezwa — powinna żyć w warunkach pokoju. Pokój potrzebny jest, by można było pracować. Pokój potrzebny jest dla bezpieczeństwa. Pokój potrzebny jest dla szczęśliwej przyszłości naszych dzieci i młodzieży. Wojna nie rozwiąże żadnych problemów. Zjednoczony naród może zagrodzić drogę wojnie. Świadczy o tym rozejm w Korei. Coraz więcej Amerykanów wzywa rząd do wkroczenia na jedyną drogę wiodącą do pokoju — drogę likwidowania rozbieżności między poszczególnymi państwami, a zwłaszcza między wielkimi mocarstwami, za pomocą rokowań. Zjednoczony naród może wywalczyć podjęcie rokowań w zasadniczych sprawach powodujących tarcia międzynarodowe. Może on pokrzyżować wszelkie próby przeszkodzenia porozumieniu międzynarodowemu.

Wśród osobistości, które podpisały odezwę znajdują się: Kierownik wschodniej sekcji niezależnego związku zawodowego górników kopalń rudy i hutników Albert Pezzati — przewodniczący sekcji zjednoczonego związku zawodowego robotników przemysłu elektrotechnicznego i radiowego w Chicago Ernest De Maio, wiceprzewodniczący związku zawodowego robotników przemysłu futrzarskiego i skórzanego Leon Strauss, — b. gubernator stanu Minnesota Elmer Benson, — b. członek Izby Reprezentantów John Bernard, — redaktor dziennika bostońskiego „Chronicle" William Harrison, — artystka Alive Childress, — Paul Robeson, — Howard Fast i inni.

Uprawiali działalność szpiegowską i dywersyjną w Polsce Ludowej

9 agentów wywiadu amerykańskiego i zachodnio-niemieckiego przed sądem NRD

Oskarżeni przemycili skazanych w Szczecinie agentów z Berlina zachodniego do Polski

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, przed sądem okręgowym we Frankfurcie nad Odrą trwa proces przeciwko 9 agentom, którzy na polecenie wywiadu amerykańskiego i zachodnio-niemieckiego pomagali w organizowaniu szpiegostwa i dywersji w Polsce Ludowej. Sprawa ta łączy się ściśle z procesem szczecińskim, jaki toczył się przed Wojskowym Sądem Okręgowym w grudniu ubiegłego roku przeciwko agentom którym udowodniono, że uprawiali działalność szpiegowską i dywersyjną w Polsce Ludowej na rzecz wywiadu zachodnio-niemieckiego, kierowanego przez b. generała hitlerowskiego Gehlena.

Jako główny oskarżony stanął przed sądem frankfurckim Otto Kupsch z Woltersdorf (powiat Furstenwalde). Wraz z pozostałymi oskarżonymi Kupsch odpowiada za to, że przymycił skazanych w Szczecinie agentów z Berlina zachodniego do Polski.

Prokurator odczytując akt oskarżenia stwierdził, że w Niemczech zachodnich wyszkolona została grupa agentów, która otrzymała polecenie uprawiania działalności szpiegowskiej w Polsce Ludowej na rzecz wywiadu zachodniego. Na zlecenie organizacji szpiegowskiej Gehlena oskarżeni, wraz ze skazanym w Szczecinie zbrodniarzem Londvoigtem, ułatwili agentom przedostanie się przez Niemiecką Republikę demokratyczną i Odrę do Polski.

W pierwszym i drugim dniu procesu sąd przesłuchał oskarżonych. Proces trwa.

Z imieniem Lenina

(Ciąg dalszy ze str. 1)

twórczej dyskusji, bojowej, bezkompromisowej konstruktywnej krytyki i samokrytyki, może zaskarbić sobie zaufanie i autorytet w masach, może związać się nierozerwalnie z masami i poprowadzić je do walki o zbudowanie sprawiedliwego ustroju. Że mądrość partii nie jest tylko mądrością wybitnych jednostek — przywódców, czołowych działaczy, lecz mądrością doświadczonego, związanego z masami zespołowego kierownictwa.

U Lenina, u partii leninowskiej, uczyliśmy się i uczymy nie tylko rewolucyjnej teorii, nie tylko zasad strategii, taktyki i organizacji, ale również sztuki twórczego ich zastosowania w konkretnych warunkach naszego kraju.

Niezmierzona jest wdzięczność i miłość nasza dla partii Lenina. KPZR na przestrzeni całej swej historii udzielała braterskiej pomocy rewolucjonistom polskim w wykuwaniu konsekwentnie rewolucyjnej, bojowej partii proletariatu polskiego, pomagała nam w słusznej walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Ale nie tylko bojownicy rewolucji w Polsce, nie tylko polska klasa robotnicza, nie tylko wczorajsi bezrolni i fornale, a dzisiaj gospodarze zagród chłopskich i spółdzielni produkcyjnych składają dziś hołd pamięci twórcy przodującej, rewolucyjnej partii świata, twórcy pierwszego w świecie socjalistycznego mocarstwa. Serce każdego kochającego swój kraj Polaka bije wdzięcznością i miłością dla Włodzimierza Lenina, dla partii Lenina. To przecież partia Lenina w czasach, gdy kraj nasz rozdarty był między trzech zaborców, gdy państwa zachodnie frymarczyły interesami naszego narodu uznała prawo Polski do wolności, do niepodległego bytu. To przecież ze Smolnego wyszedł historyczny dokument z podpisem Lenina o anulowaniu rozbójniczych traktatów rozbiorowych, zawartych między Romanowymi, Hohenzollernami i Habsburgami. To przecież żołnierze kraju Lenina i Stalina krwawili na ziemi polskiej, walcząc o wyzwolenie naszego narodu z niewoli hitlerowskiej.

To przecież dzięki partii Lenina, dzięki braterskiej pomocy narodów radzieckich możemy budować w naszym kraju nowy, sprawiedliwy ustrój.

Pamiętajmy więc o tym dziś, gdy chylimy czoła przed nieśmiertelnym Leninem, że to właśnie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, której był twórcą, ludziom radzieckim zawdzięczamy to, co najdroższe w życiu każdego narodu: wolność i niepodległość. Pamiętajmy też o tym, że w walce o utrwalenie naszej niepodległości, o okiełznanie wrogów Polski i pokoju — adenauerowskich odwetowców i rewizjonistów, którzy knują spisek przeciwko naszej Ojczyźnie, nieustannej pomocy udziela nam kraj Lenina. Kraj, który swą niezmożoną potęgę polityczną, moralną i materialną rzuca do walki o najszlachetniejszą ideę, jednoczącą miliony ludzi wszystkich kontynentów — ideę pokoju. Kraj, który jest ostoją i nadzieją milionów.

Pamiętajmy o tym, że Lenin głosił potwierdzoną przez historię prawdę, że możliwe jest pokojowe, długotrwałe współistnienie przeciwstawnych sobie ustrojów społeczno-politycznych. Tę prawdę głosi po dziś dzień i realizuje partia Lenina, rząd Kraju Rad.

Fakt, że w jednych krajach panuje ustrój krzywdy i niewoli człowieka, a w innych ustrój sprawiedliwości i wolności, nie jest dostatecznym powodem, aby dzieci radzieckie i amerykańskie, dzieci polskie czy angielskie ginęły od bomb atomowych czy wodorowych. Toteż hasło rządu radzieckiego: „Nie ma ani jednej sprawy, której by nie można uregulować w drodze rokowań" trafia do serc milionów ludzi na całej kuli ziemskiej.

Ogromne są sukcesy i triumfy, jakie idee leninowskie odniosły w świecie.

Dziś 1/3 ludzkości, od Jang Tse-kiangu po Łabę buduje nowe, wolne życie, wciela w czyn idee Lenina. Rosną nieustannie milionowe szeregi zwolenników leninizmu w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Nauka Lenina oświetla i wytycza drogę całej ludzkości w jej walce o postęp i pokój, o szczęście człowieka.

Z imieniem Lenina zrosło się w świadomości milionów wszystko co piękne, szlachetne i dobre w człowieku. Lenin bowiem znaczy pokój, znaczy sprawiedliwość, znaczy człowieczeństwo. Z tym imieniem, jak z bojowym sztandarem, idziemy naprzód do dalszej walki o zbudowanie silnej, niepodległej, socjalistycznej Polski.

Z świata

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Wiednia, że w celu udzielenia pomocy w walce ze skutkami lawin śnieżnych w górzystych okolicach Austrii, radziecki zarząd naftowy w Austrii skierował tam specjalną ekipę ratowniczą, w skład której wchodzą też lekarz i sanitariusze.

PARYŻ. Jak donosi z Dżakarty Agencja AFP, wskutek nagłego wybuchu wulkanu Kerapi położonego w środkowej części wyspy Jawy 25 osób zostało zabitych a 66 rannych.

ANKARA. W Turcji w dalszym ciągu szaleją burze śnieżne. We wschodniej Anatolii lawina śnieżna zmiażdżyła budynek. Cztery osoby zostały zabite. W dalszym ciągu wiele dróg jest zasypanych śniegiem, ale warunki atmosferyczne ulegają polepszeniu.

W Danii burze już ustały i woda z zalanych terenów odpłynęła.

W Szwajcarii nie zanotowano już żadnych lawin śnieżnych od 48 godzin i niebezpieczeństwo nowych lawin zostało zażegnane.

Konkurencja między Niemcami zachodnimi a Anglią

W ciągu ostatnich trzech lat eksport z Trizonii zwiększył się o 80 procent

LONDYN. Dziennik „Financial Times" w artykule redakcyjnym poświęconym problemowi konkurencji angielsko-niemieckiej, pisze: „Wszyscy są zgodni co do tego, że eksport Anglii w 1953 roku był niedostateczny".

Wskazując na wzrost handlu światowego w roku bieżącym skurczenie się eksportu Anglii w porównaniu z rokiem ubiegłym dziennik stwierdza: „Analiza eksportu za trzy ostatnie miesiące wykazuje, że Anglia jest w rzeczywistości wypierana ze swych pozycji przez niektórych swych głównych konkurentów zagranicznych". Analizując dalej wzrost konkurencji Niemiec zachodnich po roku 1950, kiedy eksport Niemiec zachodnich osiągnął prawie poziom przedwojenny, „Financial Times" podkreśla, że w ciągu ostatnich trzech lat eksport z Trizonii zwiększył się o 80 proc. podczas gdy eksport Anglii skurczył się.

DWIE GROMADY, A JAKA RÓŻNICA

Kuleszy trzeba pomóc by gospodarzył tak jak Święciński

Dwie wsie: Dąbrowa Jabłoń i Łazarze, leżą w znacznej odległości od siebie. Dąbrowa Jabłoń — w powiecie wysoko-mazowieckim, Łazarze — w powiecie grajewskim. Ale nie tylko przestrzeń dzieli te wsie. Dzieli je jeszcze i sposób gospodarowania.

ZIEMIA SAMA NIE RODZI

Stefan Kulesza, średniorolny gospodarz, jest mieszkańcem Dąbrowy Jabłoń. Niedawno, po jednym z zebrań gromadzkich rozmawiałem z nim o jego życiu i codziennej pracy.

Kulesza narzekał początkowo na słabe urodzaje zbóż, na brak paszy dla bydła, na to, że trudno mu będzie przetrzymać do wiosny dwie krowy, jałówkę i parę koni. Ale z dalszej z nim rozmowy wynikało, że dziś już zdaje sobie sprawę z czego to wynika. Kulesza nie tłumaczył tego jakimiś obiektywnymi trudnościami, czy brakiem pomocy państwa. Nie! Stwierdził nawet, że pomoc państwa jest wielka. Można przecież w gminnej spółdzielni nabyć nawozy sztuczne, wymienić zboże na kwalifikowane, wypożyczyć z ośrodka maszynowego siewnik, żniwiarkę czy snopowiązałkę. Całą natomiast winę zrzucał Kulesza na prymitywny sposób gospodarowania, na brak pomocy fachowej ze strony Gminnej Rady Narodowej w Piekutach. I o tym właśnie mówił najwięcej; z troskliwością gospodarza, który zrozumiał, że bez wiedzy rolniczej, bez stosowania nowych metod pracy na roli i w oborze trudno myśleć o wzroście dochodów.

Do takiego wniosku doszedł Kulesza — jak sam oświadczył — w ubiegłym roku, kiedy to łąka nie uprawiana od niepamiętnych czasów, na skutek posuchy, wydała zbyt mało siana, a zboża — nawet i jare — nie dały spodziewanych plonów.

— „Zdaje mi się — ciągnął wówczas Kulesza — że musimy zerwać ze starymi nawykami i zacząć gospodarować umiejętnie, korzystając więcej niż dotąd z wiedzy rolniczej. Bo ziemia sama nie rodzi, trawa sama nie rośnie, a krowa też mleka nie da, jeśli się jej nie poda dobrej paszy pod pysk. Wszystko potrzebuje swego...

— Zły stan gospodarki w naszej gromadzie jest winą nie tylko naszą, ale i Prezydium GRN w Piekutach, które nie czyni nic w tym kierunku aby nam przyjść z pomocą i nauczyć co i jak robić, by zbierać wyższe plony i rozwijać hodowlę. Dlatego też nie wszyscy u nas wykonali podorywki i orki zimowe, dlatego rzadko który rolnik stosuje nawozy pomocnicze, rzadko który wymienia ziarno na selekcyjne, zaprawia je i rzadko stosuje siew rzędowy. Dlatego też i łąk, których u nas jest ponad 100 ha nikt nie uprawia, mimo że istnieją ku temu możliwości, bo nie są to łąki zalewne".

A JAK JEST W ŁAZARZACH?

O Szczepanie Święcińskim z gromady Łazarze mówią, że jest dobrym gospodarzem. Takie zdanie można usłyszeć w Prezydium GRN w Bełdzie i od poszczególnych rolników. Opinię tę zyskał sobie Święciński nie tylko dlatego, że sumiennie wywiązuje się z obowiązkowych dostaw wobec państwa, ale i dlatego, że pracuje porządnie, po gospodarsku.

Święciński, na swoim 13-hektarowym gospodarstwie (w tym 7 ha łąk i pastwisk) utrzymuje 5 krów rasy nizinnej, 5 owiec, 3 szt. trzody chlewnej, konie i sporo drobiu. I mimo tak pokaźnej hodowli nie narzeka na brak paszy. Przeciwnie — mówi z zadowoleniem, że ma jej pod dostatkiem.

A jeszcze przed 4—5 laty Święciński też borykał się z brakiem paszy i to w dodatku dla mniejszej ilości bydła. Ale do wsi przyjeżdżali często aktywiści z gminy i powiatu. Przychodzili i do niego. Doradzili mu, by zabrał się do uprawy łąk i więcej zasiewał roślin motylkowych i okopowych. Święciński posłuchał fachowych rad, sięgnął też do lektury rolniczej.

W jednym roku — na próbę — uprawił Święciński pół hektara łąki. A ponieważ wyniki były dobre, więc już w następnym uprawił hektar, a w ubiegłym roku cała łąka zakłębiła się bujną trawą. Z każdego hektara wypadło mu po 80 q wysokowartościowego siana.

W ubiegłym roku zasiał Święciński 25 arów buraków cukrowych. A że ziemię przygotował jak należy, przyorał jesienią obornik, wiosną skultywował ją, buraki wyrosły nad podziw piękne. W przeliczeniu na hektar wypadło mu 570 q. Święciński pobił tym rekord powiatu. Troskliwa pielęgnacja buraków opłaciła się sowicie. Otrzymał za nie Święciński 250 kg cukru, 400 zł w gotówce, 80 q wytłoków i jako premię opielacz konny i siewnik do buraków.

Ale zdaniem Święcińskiego nie to jest najważniejsze. Najważniejsze — jak mówi — jest to, że z liści buraczanych zrobił 200 q dobrych kiszonek dla bydła. Ma więc, obok siana, dostateczną ilość dobrej paszy.

Nic dziwnego, że krowy Święcińskiego odznaczają się wysoką mlecznością o dużej zawartości tłuszczu. Przeciętnie za samo mleko odstawiane do zlewni otrzymuje Święciński około 600 zł miesięcznie.

Święciński może pochwalić się też wspaniałą hodowlą trzody. Ma 2 maciory, dające w ciągu roku po 3 mioty o przeciętnej ilości 12—13 prosiąt w każdym, 5 warchlaków, 25 prosiąt i 2 tuczniki po około 150 kg żywej wagi, które już w lutym odstawi na poczet obowiązkowych dostaw na rok bieżący.

Zapobiegliwy gospodarz dba o trzodę nie mniej niż o krowy. Kiedy oprosi się maciora to prawie przez tydzień nie dosypia. Zbiera prosięta do skrzynki, żeby maciora nie przydusiła którego i co pół godziny — dniem i nocą, przez 6—7 dni — dostawia je do matki do ssania. W ten sposób, żaden prosiak nie zmarnuje się.

I dla trzody ma Święciński dosyć paszy. Wiosną, ledwo śnieg zniknie z pola, sieje prawie hektar wyki. I tym właśnie — wyką karmi trzodę. Skarmia ją w postaci zielonej oraz zerżniętą w sieczkarni i zalaną gotowymi ziemniakami z osypką. Tak karmi trzodę do lipca — sierpnia. Później wykę zastępują mu liście buraków pastewnych. A na wyczysku sieje pszenicę. Toteż i plony zbiera piękne.

W ubiegłym roku, mimo suszy, zebrał Święciński 27 q pszenicy z ha. Inne zboża kłosowe też miał dorodne. Bo ma dość obornika. A że w dodatku ziemię starannie uprawia, przeprowadza podorywki, sieje poplony, robi orki głębokie i sieje zboże siewnikiem, ziarnem kwalifikowanym i oczyszczonym więc plony ma zawsze wysokie. Żyta na przykład zebrał w ubiegłym roku 30 q z ha.

— W gospodarstwie — mówi Święciński — uprawy roślinne muszą pomagać w rozwoju hodowli, a hodowla musi pomagać produkcji roślinnej.

I słusznie. Te dwie strony gospodarstwa nawzajem się wspomagają. Produkcja roślinna — to i pasza dla zwierząt. Produkcja zwierzęca — to nawóz dla roślin. Im więcej nawozów — tym wyższe plony. Im wyższe plony — tym więcej paszy. Im więcej pastewnych, motylkowych i okopowych — tym gleba staje się żyźniejsza i daje wyższe plony.

Ale Święciński nie jest wyjątkiem w Łazarzach. Większość tamtejszych chłopów ma podobne wyniki. W uzyskaniu ich pomaga im aktyw gminny i powiatowy. Chłopi przekonani już do nowych metod uprawy i hodowli, każdą nowość w rolnictwie przyjmują z zainteresowaniem.

Tak było z budową silosów i robieniem kiszonek, tak jest obecnie z gnojowniami, do budowy których mają się zabrać chłopi na wiosnę.

WNIOSKI

Dąbrowa Jabłoń i Łazarze to tylko dwie wsie. Na długiej drodze wiodącej z jednej do drugiej i w szerokim kręgu wokół nich leżą setki innych gromad. Są wśród nich lepiej i gorzej gospodarujące. Jakie więc nasuwają się stąd wnioski?

Osiągnięcia takich chłopów, jak np. Święcińskiego są dowodem, że w gospodarce indywidualnej kryją się jeszcze duże rezerwy produkcyjne. Wysokie plony jakie osiąga na swoim gospodarstwie Święciński mogą stać się również udziałem Kuleszy i wielu innych chłopów naszego województwa, jeśli zaczną oni pracować i gospodarować lepiej i umiejętniej.

A co oznaczać będzie zwiększenie plonów z ha? Oznaczać będzie przede wszystkim lepsze zaopatrzenie miasta w chleb, mąkę, kaszę, ziemniaki. Zwiększenie plonów z ha przyniesie też lepsze zaopatrzenie przemysłu lekkiego w takie surowce, jak burak cukrowy, len, rzepak i inne, czyli umożliwi wzrost pro-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Kurpiowska sztuka ludowa

Piękne wyroby produkuje Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Kurpianka" w Kadzidle woj. warszawskie.

Spółdzielnia ta zatrudnia około 60 chałupników z Kadzidła i okolicznych gromad.

Członkowie spółdzielni wyrabiają piękne dywany, wielobarwne pasy kurpiowskie, lniane serwety oraz narzuty o starych motywach ludowych. Specjalnością spółdzielni są również wycinanki, łączące piękno motywów ludowych z artystycznym wykonaniem.

Na zdjęciu: Mieszkanki wsi Kadzidło wykonują wycinanki.

CAF — fot. Baranowski

Triumf oświaty

Ciasna i duszna izdebka z niskim pułapem, opartym na dwu belkach, wypełniona była po brzegi dziećmi. Ławek nie starczyło dla wszystkich, toteż ci, którzy przybyli później, stali pod oknem, pod ścianami i gdzie się tam jeszcze dało. „Chłopcy siedzieli w sukmanach, w ojcowskich spencerach, nawet w matczynych lejbikach, niektórzy mieli szyje okręcone szalikami, a ręce w wełnianych rękawicach; dziewczęta miały na głowach zapaski i chuściny, jakby się znajdowały nie w dusznej izbie, lecz wśród zasp szczerego pola. Wszystko kaszlało..."

Była to „szkoła" wiejska, której opis zostawił nam Żeromski w „Syzyfowych pracach". Jedyny nauczyciel w jednym i tym samym pomieszczeniu oświecał na przemian poszczególne „klasy", skupione jako tako w różnych częściach izby. Gdy udzielał światła nauki „klasie" pierwszej, druga miała odrabiać zadane, gdy przerzucał się do drugiej, aby przepytać na wyrywki i przy tej okazji złoić skórę nieumiejakom, pierwsza winna była ćwiczyć się w czytaniu i pisaniu.

Ale i tak jeszcze wioska mogła być dumna z takiej „szkoły", bo na całą gminę żadnej innej nie było. Pod schylonymi od wiatrów strzechami rosły pokolenia analfabetów.

Gdy Polska odzyskała niepodległość w 1918 r. niewiele zmieniło się na głębokich polskich wsiach. Ustawa wprowadziła co prawda obowiązkowe nauczanie, ale w wielkiej mierze pozostała ustawą papierową, bo w Polsce przedwrześniowej na tysiące trzeba by liczyć wsie, w których szkół w ogóle nie było. Gdzieś tam w zaciszach gabinetów starościńskich raz na kilka lat postanawiano, że w jakichś Owczarach czy Parznicach należy zbudować szkołę — i na tym się kończyło. Tylko niekiedy jakiś śmielszy chłopiec, pchany niepowstrzymaną żądzą nauki, wyrywał się z domu i codziennie przebywał pieszo osiem czy dziesięć kilometrów dzielących go od dalekiej szkoły.

Tak się to łatwo dziś mówi: upowszechniliśmy oświatę. Tempo i rozmiary naszych osiągnięć są tak wielkie, że jeszcze jedną zdobycz społeczną jesteśmy skłonni przyjmować jako coś automatycznego, a zdobycze te piętrzą się niby góra i zasłaniają nam widok na przeszłość. Łatwo zapominamy, jak było, a tymczasem nieustannie powinniśmy pamiętać, od czegośmy zaczęli, ile dobrej woli, troski o człowieka i trudu było potrzeba, aby Janek z Owczar i Stasiek z Parznic widzieli wprost z domu rodzinnego wesołe okna szkoły we własnej wsi. Pokonaliśmy zawieruchę, która biła w twarze polskich dzieci na odległych drogach, wyrwaliśmy polskie dzieci z wielowiekowego nieszczęścia: analfabetyzmu i ciemnoty. Ojczyzna należy do nich, a przy wszelkich warsztatach pracy mamy już tysiące tych, którzy wykształcili się w Polsce Ludowej.

Ale to jeszcze nie wszystko, że cała młodzież normalnie, w wieku przewidzianym ustawą, rozpoczyna i kończy systematyczną naukę, aby dobrze przygotować się do gospodarowania krajem. Szeroko z oświaty korzystają ludzie dorośli, którym warunki materialne i sanacyjna polityka nie pozwoliły uczęszczać do szkół.

...Słońce cicho i czerwono zachodzi za rząd głowiastych wierzb nad rowem melioracyjnym. Nadjechał samochód z zamieszkałymi w tej wsi, a pracującymi w pobliskiej cementowni robotnikami, wychodzą chłopi po pracy w obejściu spółdzielni produkcyjnej. Śnieg skrzypi im pod butami, bo mróz jest tęgi. Nad kominami domów unoszą się słupy dymu. Wiadomo, czas posiłku.

Ale ta chwila mija szybko przed ostatnim, równie wielkim jak praca zadaniem dnia. W oknach szkoły jarzą się już światła.

Twardy, męski głos niedawnego analfabety czyta płynnie:

...I znowu spojrzał z góry, okiem struny zmierzył.
Złączył ręce, oburącz w dwa drążki uderzył:
Uderzenie tak sztuczne, tak było potężne,
Że struny zadźwięczały jak trąby mosiężne
I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
Marsz tryumfalny: Jeszcze Polska nie zginęła...

Istota przemian, które się dokonały i wciąż dokonują w Polsce Ludowej, polega nie tylko na tym, że budujemy na ziemi, ale że budujemy i w duszach ludzkich. Bezcenne dobro, jakim jest nasze dziedzictwo narodowe, słowo Kochanowskiego i Mickiewicza dotarło poprzez powszechną oświatę — jeżeli nie dosłownie już dziś, to przenośnie — pod strzechy; te ostatnie bowiem z dnia na dzień ustępują miejsca dachom z ocynkowanej blachy i czerwonej dachówki.

Czy nie widzicie, jaki to wspaniały obraz?

Cały kraj się uczy. Nie może być lepszej podstawy dla przyszłości niż mądrość narodu.

Adolf Sowiński

Odnaleziona droga do jakości

Przypominam sobie ów wieczór listopadowy, gdy w świetlicy BZPW im. Sierżana na mównicę wchodził co chwilę ktoś z zakładu „A", „B", czy „E" i składał w imieniu brygady przyrzeczenie: Będziemy produkować lepiej! Nie dopuścimy do braków! Podniesiemy jakość produkcji! Tak, przyrzeczeniami można nazwać płynące zobowiązania. Przyrzeczeniami ludzi, którzy zrozumieli swoje dotychczasowe błędy.

W te dni listopadowe byłam na wielu zebraniach, masówkach, bo wtedy podejmowano pierwsze zobowiązania przedzjazdowe, bo wtedy zaczął się wielki Czyn — realizacja wskazań IX Plenum.

Ale spośród tych wszystkich masówek utkwiła mi najbardziej w pamięci właśnie ta w świetlicy BZPW, gdyż załoga BZPW w stosunku do innych zakładów miała do pokonania najwięcej błędów minionych miesięcy.

Dlatego też postanowiłam wrócić po kilku tygodniach do BZPW, by zobaczyć w jakim stopniu współzawodnictwo przedzjazdowe wykorzenia stare błędy, jak przełamano dotychczasowe trudności produkcyjne.

I spotkałam zmiany tak wielkie, że śmiało mogę powiedzieć, iż ludzie z BZPW dobrze pojęli sens IX Plenum.

Zacznę od cyfr. 42 procent „primy" na 92 procent planu obowiązującego, to produkcja niektórych miesięcy sprzed IX Plenum. Obecnie, po IX Plenum, notujemy już w grudniu 85,8 procent produkcji pierwszej jakości, zaś ostatnie dwa tygodnie dają jeszcze lepsze wyniki.

Skąd taka zmiana? Czy surowiec lepszy, czy maszyny doskonalsze? Nie, to ludzie stali się doskonalsi, bo zrozumieli, że plan to nie tylko ilość, lecz także jakość.

Przez cały nieomal rok 1953 prawo ilości panowało niepodzielnie w BZPW. Zakłady krawieckie, sklepy tekstylne otrzymywały materiały o nieestetycznych barwach, źle wykończone, z niezliczonymi brakami wewnątrz sztuk. Ale nikt się tym w zakładzie nie martwił, bo produkcja przepływała przez komórki kontrolne bez zahamowań, bo ilość, była najważniejsza. Krośniarze chętnie obsługiwali po dwa, trzy krosna, byle metry się dwoiły i troiły.

Wśród trójkrośniarzy byli między innymi Zygmunt Pyrko. Doświadczony tkacz. Znał wszystkie tajniki techniki tkackiej. Znał i przyczyny powstawania błędów. Ale gdy maszyna jego się popsuła i zaczęła znaczyć błędy, nie zatrzymał jej dopóty, dopóki cała tkanina nie zeszła z krosien. Dopiero wtedy zawiadomił majstra o awarii, gdy uwielokrotnił ilość swej produkcji. Ilość była istotnie imponująca, ale jakość? Miesięcznie 80 tys. zerwanych wątków, około 40 metrów tkanin surowych, występujących jako braki — przekreśla ła wszystkie osiągnięcia Zygmunta Pyrko. Dlatego też po IX Plenum aktyw zakładowy postanowił odebrać Zygmuntowi Pyrko jedno krosno. Lecz Pyrko dziś też już się zmienił. Ambicja tkacza była silniejsza. Zobowiązał się nie wypuścić więcej braków. Od tego czasu minęły tygodnie, a Zygmunt Pyrko już więcej nie znalazł się na koncie produkujących braki.

Jedną z przyczyn dawnych niedociągnięć był zupełny brak współpracy pionu techniczno-produkcyjnego z komórką kontroli technicznej, gdyż w owych czasach pokutowało zdanie, że tylko do komórki technicznej należy troska o jakość. Ale teraz inaczej już pojmuje pion techniczny swe obowiązki. Przez codzienny kontakt z komórką techniczną majstrowie wiedzą, które krosno słabo pracuje i już nazajutrz nie dopuszczą do tego, by zła jakość powtarzała się.

Np. majster Jan Suszyński przez stałą analizę pracy swej grupy na podstawie danych z komórki kontroli technicznej doprowadził załogę do znacznego przekroczenia planowanej jakości.

Decydującą rolę w walce o jakość spełniło tu jednak praktyczne szkolenie metodą Kowalowa, zwane przez tkaczy „szkółką". Wyposażona jest ona w 5 krosien maszynowych oraz jedno ręczne krosienko. W tej „szkółce" instruktor Mieczysław Jelski uczy tkaczy pracować metodą Kowalowa.

Ileż przedtem Ryszard Minuta natrudził się przy odszukiwaniu wątku, czy ustawianiu czółenek. Lecz instruktor Jelski cierpliwie, po kilka razy tłumaczył zasady tych czynności i dziś już Ryszard Minuta nie tylko wykonuje, ale i przekracza bazy akordowe, a jakość jego produkcji nie ma porównania z tą sprzed grudnia.

Instruktora Jelskiego często można spotkać w hali produkcyjnej, gdy stoi przy warsztacie i skrzętnie notuje tok pracy tkacza. Jeżeli w tych notatkach znajdzie się potknięcie, wówczas tkacz musi wracać do „szkółki" i jeszcze raz poprawić swe umiejętności tkackie.

Iluż to było tkaczy, którym wydawało się, że warsztat tkacki nie ma już przed nimi tajemnic... a jednak przyczyny swych błędów nie mogli odkryć. Mieczysław Jelski wyrysował i opisał cały splot tkaniny i przy wielu warsztatach kazał go praktycznie przenieść na nicielnicę. I wielu było takich tkaczy jak Bolesława Szotko, którzy nie potrafili nawlec nicielnicy. Dopiero szczegółowy rysunek sporządzony przez instruktora wyjaśnił krośniarzom (właśnie tym, którzy nie pierwszy rok pracowali przy krosnach) zasadę nawlekania nicielnicy.

Tak, w BZPW im. Sierżana po IX Plenum bardzo zmienił się system pracy, zmienił się stosunek ludzi do pracy, do warsztatu, do nauki, do podnoszenia swych kwalifikacji. Z realizacją przedzjazdowych zobowiązań rośli i ludzie szlachetniejsi, wartościowsi. Odbiciem tego niech będzie znowu kilka cyfr: w listopadzie było jeszcze 50 brakorobów, w grudniu wynotowano 18, w pierwszej połowie stycznia 8, a reszta zniknie na pewno nim zacznie się II Zjazd, bo teraz wszyscy pracują nad tym, by braki całkowicie wyeliminować z produkcji.

I dokonają tego, bo zewsząd, z podstawowej organizacji partyjnej, z rady zakładowej, z organizacji ZMP, z kierownictwa, poprzez głośniki zakładowego radiowęzła, płyną wskazówki, które przędą produkt najlepszej jakości — serca i czyny ludzi, realizujących wskazania IX Plenum.

B. Kamlerowa

Nie takimi metodami prowadzi się kontraktację

Ostatnio Suwalskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych wpadło na bardzo „ciekawy" pomysł kontraktacji lnu. Oto wysyła do niektórych rolników i nierolników listy zawiadamiające ich o zaległościach, jakie rzekomo mają za rok ubiegły. Co to daje? — zapytacie. Otóż dla Suwalskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych jest to bardzo ważna rzecz. Po prostu z góry narzuca się i zobowiązuje chłopów do zawierania umów na kontraktację lnu. Muszą przecież chłopi uregulować „zaległości", a tymczasem przedsiębiorstwo „wykonuje" wspaniale plan kontraktacji.

Przypominamy jednak, że tego rodzaju metody kontraktacji są co najmniej niesłuszne, jeżeli nie wręcz szkodliwe. I Suwalskie Przedsiębiorstwo Skupu winno się nad tym dobrze zastanowić.

Paweł Chrzanowski
korespondent

PO KRAJOWEJ NARADZIE

O dalszy rozwój służby zdrowia

Ignacy Popowski
Przewodniczący Komisji Zdrowia WRN

Województwo białostockie do 1939 roku należało do najbardziej zacofanych terenów w Polsce. Zacofanie to szczególnie przejawiało się na odcinku urządzeń sanitarnych i leczniczych.

Brak wodociągów i kanalizacji w miastach, bezplanowa zabudowa nieuwzględniająca potrzeb higienicznych ludności, a obliczona tylko na eksploatację, wielki prymitywizm życia codziennego, analfabetyzm sanitarny, mała ilość łóżek szpitalnych (w Białymstoku było ich tylko około 300, dziś mamy ponad 1000) wiele powiatów pozbawionych w ogóle szpitali, ani jednego łóżka dziecięcego zupełny brak profilaktyki — oto niepełny obraz „troski" o zdrowie człowieka w ustroju kapitalistycznym.

Jeżeli taki stan istniał w miastach, to wieś białostocka była pogrążona zupełnie w ciemnocie i zacofaniu, nękana chorobami zakaźnymi i społecznymi.

W całym województwie były tylko 3 karetki Pogotowia Ratunkowego, prowadzone w Białymstoku przez organizacje społeczne PCK i Linas-Chacedek.

Stan ten uległ radykalnej zmianie dopiero w okresie władzy ludowej. Dziewięć lat niepodległości — to okres wytężonej walki o podniesienie stanu sanitarnego i zdrowotnego.

Zbudowano dwa piękne szpitale pałace — jeden w Augustowie, drugi w Wysokiem Mazowieckiem, każdy na 200 łóżek, szpital w Hajnówce, Szkołę Pielęgniarską, Stację Przetaczania i Konserwowania Krwi i Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Białymstoku, wspaniały obiekt szkolenia młodej kadry lekarskiej, chlubę Białostocczyzny — Akademię Medyczną.

Wybudowano, odbudowano lub przystosowano do potrzeb służby zdrowia wiele budynków: na ośrodki zdrowia, izby porodowe, szpitale. Na wyróżnienie zasługują ośrodki zdrowia w Bielsku, Białymstoku, Łomży, Knyszynie, Sejnach, Suchowoli, Krynkach, izby porodowe: w Rutkach, Chrabołach, Boćkach i wiele innych. We wszystkich powiatach poza Gołdapią istnieje Pogotowie Ratunkowe. Prawie we wszystkich gminach mamy położne gminne.

W mieście wojewódzkim uruchomiono kliniki z wysoko kwalifikowanymi specjalistami. W celu przygotowania średniego personelu zorganizowano 2-letnią szkołę położnych, 2-letnią szkołę pielęgniarską i roczną szkołę pielęgniarską PCK w Ełku.

Stan sanitarny województwa znacznie się poprawił; choć na tym odcinku jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Referat tow. Bieruta na IX Plenum KC PZPR i tezy przedzjazdowe wysunęły jako naczelny postulat podniesienie stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi

Podstawowa myśl referatu tow. Bieruta — to sprawa troski o człowieka. Z tej podstawowej myśli pracownicy służby zdrowia Białostocczyzny wyciągną wnioski, by otoczyć człowieka jeszcze większą troską niż dotąd.

Trzeba będzie lepiej niż dotąd prowadzić szeroką oświatę sanitarną, która zlikwiduje analfabetyzm sanitarny, zmieni wygląd naszych miast i wsi, obniży do minimum choroby zakaźne, zmniejszy nieszczęśliwe wypadki i przyspieszy realizację naszych zadań planu gospodarczego.

IX Plenum wysuwa konieczność zwrócenia bacznej uwagi na rozwój wsi. Służba zdrowia będzie tym czułym instrumentem, przy pomocy którego będziemy likwidować zacofanie, choroby zakaźne, znachorstwo, babkarstwo; będziemy podnosić stan sanitarno-higieniczny i wygląd estetyczny wsi. Zbliżymy opiekę lekarską i pielęgniarską przez obsadzenie szpitali powiatowych specjalistami, zorganizujemy szereg nowych ośrodków zdrowia, izb porodowych, punktów zdrowia i punktów aptecznych.

Już wkrótce, bo w roku 1955, nasza Akademia Medyczna wypuści pierwszych lekarzy. Ponad 100 synów i córek robotniczych i chłopskich pójdzie na wieś białostocką, by otoczyć człowieka pracy najtroskliwszą opieką i zapewnić mu potrzebną pomoc lekarską.

Zanim lekarz stanie się mieszkańcem każdej wsi, będziemy organizowali szerzej niż dotąd — ekipy łączności miasta ze wsią, które systematycznie docierać będą do gromad leżących poza zasięgiem ośrodków zdrowia.

Postępujący wciąż naprzód rozwój placówek służby zdrowia i systematyczne podnoszenie na wyższy poziom usług lekarskich i pielęgniarskich stanie się jednym z czynników realizacji tez IX Plenum.

Państwowy Dom Małych Dzieci w Częstochowie

Przykładem troskliwej opieki jaką nasze państwo ludowe otacza młode pokolenie, jest Państwowy Dom Małych Dzieci w Częstochowie. 90 wychowanków w wieku do 3 lat znalazło w nim doskonałe warunki bytowe.

Dzieci mieszkają w pięknie położonym i nowocześnie wyposażonym budynku. Obszerne sypialnie, bawialnie, pokoje wypoczynkowe i łazienki utrzymane są w idealnej czystości.

O zdrowie dzieci troszczy się wykwalifikowany i ofiarny personel oraz lekarz, który ma do dyspozycji doskonale wyposażony gabinet.

Na zdjęciu: Swoich małych wychowanków dogląda pielęgniarka Irena Gawrońska.

(CAF — fot. Seko)

DWIE GROMADY, A JAKA RÓŻNICA

Kuleszy trzeba pomóc
by gospodarzył tak jak Święciński

(Ciąg dalszy ze str. 3)

dukcji takich artykułów jak cukier, płótna, olej — potrzebnych zarówno w mieście jak i na wsi. Wyższe plony z ha — to również wyższe dochody gospodarstw chłopskich, zwłaszcza jeśli uwzględnimy fakt, że obowiązkowe dostawy nie będą podwyższone. I wreszcie, jest to droga do zabezpieczenia pasz dla inwentarza, a więc droga do rozwoju hodowli.

Inaczej mówiąc — wzrost plonów zbóż i rozszerzenie hodowli zwierząt gospodarskich przyczyni się wydatnie do poprawy położenia materialnego ludzi pracy w całym kraju. Przyczyni się jednocześnie do umocnienia sił Polski Ludowej, a tym samym do umocnienia sił obozu pokoju.

Dlatego też rady narodowe, ogniwa Związku Samopomocy Chłopskiej, koła ZSL i ZMP w oparciu o instancje i organizacje partyjne powinny stale i systematycznie wykazywać chłopom, że niewłaściwe gospodarowanie naraża i ich i państwo na poważne straty. I takich chłopów, którzy pracują jeszcze starymi, prymitywnymi metodami trzeba otoczyć większą opieką polityczną, zapewnić im pomoc fachową, a także w miarę potrzeby finansową i materiałową. Trzeba też przekonywać chłopów o konieczności uprawy łąk, stosowania podorywek, siewu po plonów, robienia kiszonek, większego korzystania z maszyn rolniczych. A obecnie — w okresie zbliżających się siewów wiosennych — trzeba przyjść im z pomocą w wymianie ziarna, zakupie nawozów sztucznych, nabyciu środków chemicznych do zaprawiania ziarna. Nie można też zapominać o pomocy sąsiedzkiej małorolnym chłopom, wdowom i starcom.

Partia postawiła na najbliższe 2 lata zadania równe osiągnięciom, które mieliśmy w rolnictwie w ciągu 4 ubiegłych lat. Nie są to zadania przerastające nasze możliwości. Uruchamiając rezerwy produkcyjne, jakie kryją się jeszcze w gospodarstwach indywidualnych przyczynimy się do zmniejszenia nadmiernej różnicy między rozwojem rolnictwa i przemysłu. I jest to zadanie na codzień. Inaczej nie może być mowy o polepszeniu życia ludzi pracy miast i wsi. A wyniki zależą od nas wszystkich.

M. Chaja

Z sali koncertowej

Recital lisztowski Władysława Kędry

Po ostatnim nieudanym występie aktorów teatrów warszawskich, „Artos" zrehabilitował się, zapraszając do Białegostoku Władysława Kędrę z recitalem fortepianowym.

Mieszkańcy naszego miasta, pozbawieni od dłuższego czasu możności usłyszenia dobrego koncertu, mieli okazję do uczty muzycznej w doskonałym stylu. W dniu 18 bm. Władysław Kędra wystąpił w sali Państwowego Teatru im. A. Węgierki z recitalem fortepianowym, na który złożyły się utwory Franciszka Liszta.

Znakomity wirtuoz wykonał między innymi monumentalną „Legendę o św. Franciszku", wspaniałą „Sonatę h-mol" i dwie najpiękniejsze „Rapsodie węgierskie" — nr 12 i 2.

Franciszek Liszt obok Beethowena, Schumana, Wagnera, Berlioza i Chopina, należy do najwybitniejszych kompozytorów 19 wieku. Wraz z Chopinem, z którym łączyła go szczera przyjaźń, Liszt był w swojej epoce rewelacją w dziedzinie twórczości fortepianowej, wielkim nowatorem dźwięku, kompozytorem, który także technikę gry fortepianowej pchnął na wyżyny nieznanej przed nim doskonałości.

Twórczość muzyczną Liszta cechuje klasyczna harmonia dźwięków, delikatnych i subtelnych, a jednocześnie burzliwie namiętnych i ognistych. Liszt był „nadzwyczajnym twórcą i wielkim malarzem nastrojów" mówił o nim Berlioz.

Utwory, które słyszeliśmy na poniedziałkowym koncercie pochodziły z okresu pełnej dojrzałości twórczej kompozytora i powstały głównie w Weimarze, gdzie Liszt po burzliwych przeżyciach życiowych skorzystał z propozycji kierowania słynną orkiestrą w rezydencji królewskiej i postanowił poświęcić się wyłącznie pracy kompozytorskiej.

W Weimarze „o uroczych okolicach, pięknych wodach, cienistych wzgórzach i roześmianych dolinach" powstały najwspanialsze dzieła Liszta.

Twórczość Liszta jest odzwierciedleniem jego bogatych przeżyć duchowych, cechuje ją wielki humanizm, umiłowanie człowieka, głębia myśli filozoficznej, umiłowanie cierpiącego w niewoli narodu i piękno przeżyć miłosnych.

Władysław Kędra należy do najznakomitszych odtwórców dzieł Liszta. Dzięki jego mistrzowskiej grze mieliśmy okazję do usłyszenia utworów Liszta w doskonałym brzmieniu. Kędra jest rzadko spotykanym pianistą, który umie łączyć w sobie najlepsze cechy wirtuoza; jest całkowicie pewny pamięciowo, wyjątkowo biegły technicznie, nadzwyczaj wytrzymały fizycznie i psychicznie. Grę jego cechuje wielka staranność, doskonały styl i duża inteligencja. Zebrana publiczność na koncercie w pełni oceniła świetnego wykonawcę, nagradzając go burzą szczerych oklasków.

J. Piotr

P.S. Na marginesie koncertu nie sposób nie wyrazić dwóch życzeń: pod adresem „Artosu" — więcej takich koncertów i pod adresem pewnej grupy publiczności — jak najmniej amatorów słodyczy szeptów i kaszlania na koncertach.

Na marginesie

W sprawie niesłusznych praktyk

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze spółdzielni produkcyjnej ma za zadanie ukazanie kolektywowi spółdzielczemu jego rocznych osiągnięć. Ale jednocześnie ma też zadanie pokazania i indywidualnie gospodarującym chłopom możliwości rozwojowych spółdzielni, przekonania ich o wyższości gospodarki kolektywnej. Jednakże w przygotowaniach tych zebrań popełniane są często błędy, które to drugie zadanie wypaczają, odsuwają niejako na plan dalszy.

Spółdzielnia produkcyjna w Boczkach w powiecie grajewskim, sprawozdanie na zebranie doroczne przygotowywała kilka dni temu. Działo się to w domu przewodniczącej spółdzielni, przewodniczącej, którą można śmiało zaliczyć do jednej z najlepszych w województwie.

Sporządzanie sprawozdania wyglądało tak: Przewodnicząca siedziała na boku, a starszy agronom z POM, który miał pomagać, pisał sprawozdanie. Rezultat: Sprawozdanie naszpikowane cyframi oraz sformułowaniami: „winien", „na bazie", „po linii".

Istnieje poważna obawa, że spółdzielcy i indywidualni chłopi słuchający tego sprawozdania po prostu pozasypiają. A przecież sami spółdzielcy tyle by mogli ciekawych rzeczy wnieść do sprawozdania. Przecież młoda spółdzielnia w Boczkach rozwija się pomyślnie i tyle, tyle ma ciekawych problemów. W tym wypadku aktywiści nie zrozumieli tego. Zastąpili gospodarzy. A to niedobrze. Gospodarzom trzeba pomóc, ale nie zastępować ich. Bo to tak wygląda jak gdyby nauczyciel w szkole zamiast uczyć dzieci, sam się za nie uczył.

Istnieją niekiedy tendencje rozszerzania ruchu spółdzielczości produkcyjnej wyłącznie przy pomocy aktywu powiatowego. Takie tendencje wypływają ze stwierdzenia: „Cóż tam spółdzielcy sami zrobią. Spółdzielnia młoda, a „x" czy „y" wstąpił do niej żeby tylko mieć ulgi w podatkach. Kogo on może przekonać?".

A jak to wygląda w praktyce? W sferze ideologicznej, konkretnie w literaturze, istniały próby dzielenia ludzi na „marksistów" i „poputczyków". („Poputczyk" — to jak wiemy człowiek, który na konkretnym etapie towarzyszy klasie robotniczej, a potem idzie „własnymi drogami").

Otóż wydaje się, że w sferze gospodarczej, konkretnie w ruchu spółdzielczości produkcyjnej, istnieją tu i ówdzie takie same tendencje. Można w tej chwili pominąć fakt, że obecnie taki podział nie istnieje. Chodzi o to, że niektórzy nasi aktywiści usiłują fabrykować takich niby „poputczyków" w spółdzielniach produkcyjnych.

W Grajewie np. mówi się, że Seweryn Jankowski (a naprawdę ma on na imię Edward, tylko w Grajewie wszystko pomylono) jest poplecznikiem kułackim i wkradł się do spółdzielni, bo chciał mieć ulgi, a potem będzie szkodził i spółdzielnię opuści. Dlaczego więc nie usuwa się go ze spółdzielni? Ano dlatego, że jedynym „zarzutem" jest to, że miał on 15 hektarów ziemi.

A jak sprawa wygląda w rzeczywistości? Jankowski miał 15 hektarów (ornej ziemi mniej), nigdy nikogo nie zatrudniał, był wzorowym gospodarzem.

W spółdzielni produkcyjnej wypracował największą ilość dniówek, jest — można tak śmiało powiedzieć — entuzjastą spółdzielni, wnosi swoją pracą ogromne korzyści. Czy oddziaływuje on na swoich sąsiadów? Trzeba przyznać, że nie. A autorytet jako dobry gospodarz niewątpliwie posiada. Dlaczego więc? Ano jeżeli roztacza się wokół niego atmosferę „wrogości"... trudno żeby go to zachęciło do pracy agitacyjnej.

Skąd wzięła się ta cała atmosfera? W Boczkach mieszkają dwie kułaczki, posiadające ponad 30 ha ziemi każda: Dębina i Nerkowska. Obie zostały skazane przez sąd na karę więzienia za sabotowanie obowiązkowych dostaw zboża. Otóż niektórym towarzyszom wydaje się, że wyrok sądowy wystarczy, aby wyeliminować wpływy kułackie ze wsi. Towarzysze ci zapominają, że są na wsi rodziny tych kułaków, że są ich poplecznicy, że kułacy są w sąsiednich gromadach, że wreszcie sam fakt ukarania kułaka za sabotaż nie znaczy, że problem walki z naciskiem kułackim jest już rozwiązany.

W konsekwencji towarzysze ci myślą tak: kułak siedzi w więzieniu, kułaka już nie ma. A tu ciągle mówią i piszą o walce klasowej. Więc i u nas musi być kułak. Taki typowy i klasyczny. (Bo „aktywiści", o których mowa rozróżniają kułaków klasycznych, typowych, nietypowych, podkułaczków i średniaków wyzyskujących!)

Rezultat jest taki, że fabrykuje się sztucznie jeżeli już nie kułaków, to właśnie coś w rodzaju „poputczyków". Prawdziwy wróg pozostaje wówczas w ukryciu, a człowieka oddanego idei spółdzielczości, i dokumentującego to swoją dobrą pracą, zniechęca się. Obniża się jego możliwości oddziaływania na innych. I co najważniejsze, że tę opinię o uczciwym człowieku robi się wbrew opinii spółdzielców i biedoty wiejskiej.

W Grajewie powiedziano, że najlepszy komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej istnieje w Dyble obok Boczek. A właściwie to w Dyble nie istnieje nic. Co więcej w Dyble nic nie wiedzą o pracy spółdzielni w Boczkach i na odwrót.

Czy jeżeli mieszkańcy Dybły przyjdą nawet na zebranie doroczne spółdzielni to w ciągu jednego dnia przekonają się? Chyba tak mechanicznie i szybko nie przekształca się świadomości człowieka...

Czy organizacja partyjna istniejąca w Dyble da sobie sama radę? Na pewno nie, skoro jej sekretarz nie wie nawet, że województwo białostockie posiada swoją gazetę. A więc — nie czyta, nie dokształca się, sam nie może oddziaływać skutecznie na innych.

Druga sprawa: W Gutach niedaleko Boczek, w grudniu ub. roku powstała spółdzielnia. Mogła powstać wcześniej. Co stało na przeszkodzie? Mieszkańcy Gut pilnie obserwowali pracę spółdzielni, ale do pewnych wniosków dochodzili sami. Spółdzielcy z Boczek niestety o Gutach nic nie wiedzą.

Wydaje się, że trzeba aby spółdzielcy zapraszali do siebie i szli sami do sąsiednich gromad i rozmawiali. O wszystkich przejawach życia. O radościach i kłopotach.

*

Sprawa właściwej agitacji to sprawa skomplikowana i złożona. Zebranie daje dużo, ale nie wszystko. Do ludzi trzeba trafiać codziennie. I to trafiać do serc i umysłów. Nie wystarcza widzieć, że ten czy ów jest wrogiem, a ten czy ów aktywistą.

Trzeba znać charakter człowieka, jego radości i troski. Tylko dzięki temu rozbudzimy w oddanych sprawie ludziach twórczy entuzjazm i zapał.

Te kilka uwag wypływa, rzecz jasna, na marginesie ważnych, węzłowych zagadnień. Ale w zestawieniu z innymi daje pewien obraz. Obraz wypaczeń, które trzeba likwidować. W walce o coraz szybszy rozwój naszej wsi.

K. Gruszecki

W 30 rocznicę śmierci W. I. Lenina

Uroczysta akademia

30 lat minęło od śmierci wielkiego twórcy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Włodzimierza Iljicza Lenina.

W tym roku w 30 rocznicę śmierci wielkiego wodza międzynarodowego proletariatu i nauczyciela polskich mas pracujących, „Dni Leninowskie" obchodzić będziemy począwszy od dnia 20 stycznia.

„Dni Leninowskie" rozpocznie uroczysta akademia, która odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali teatru im. Al. Węgierki. Początek akademii o godz. 18.00.

Realizujemy Czyn Zjazdowy

Podjęte przez załogę Powszechnej Spółdzielni Spożywców zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu zostały zrealizowane już 29 grudnia.

Wytwórnia Wód Gazowych PSS, swój roczny plan operatywny za rok 1953 wykonała w 191 proc., zakłady żywienia zbiorowego w 131 proc., a Rozlewnia Piwa w 110 proc. Plan przewozu wykonany został przez oddział transportu w 129,5 proc. (as)

W ZBM NIE JEST DOBRZE

O właściwe wykorzystanie książek

Zajrzyjmy do biblioteki ORZZ przy ul. Kilińskiego. Biblioteka ta licząca obecnie ponadt 19.000 tomów wyrosła w ciągu 6 lat. Ważna tu jest i liczba czytelników (obecnie 2.614, a na poczatku ubiegłego roku było ich 2.200) i kierunek „natarcia". Czytelnik białostocki nauczył się szukać w książce wielu odpowiedzi na nurtujące go pytania, a dotyczące np. naukowego poglądu na świat. Robotnik oprócz literatury pięknej sięga teraz śmiało i coraz częściej po książkę techniczną, która pomaga mu w pracy.

Potwierdzeniem tego jest fakt, że w stosunku do roku minionego liczba osób interesujących się literaturą techniczną wzrosła przeszło dwukrotnie. Zjawisko to zapowiadające już teraz dalszą drogę pomyślnego rozwoju czytelnictwa, każe spodziewać się podobnej sytuacji i w bibliotekach zakładowych.

Książka może dużo. Wyraził to w pięknych słowach Maksym Gorki, mówiąc: „Wszystko co we mnie najlepsze zawdzięczam książkom".

*

Ile jest książek w bibliotece ZBM? — nikt nie wie. Przewodniczacy rady zakładowej — w terenie, sekretarz też. Poza tym ani przewodniczący komisji kulturalno-oświatowej ob. Alicja Muszyńska, ani nikt z członków komisji KO nie interesuje się tą sprawą. Zresztą to rzecz bibliotekarza... którego nie ma już od miesiąca.

Nie będziemy tu roztrząsać bałaganu w ZBM-owskim życiu kulturalno-oświatowym, trwającego już bardzo długo. Faktem jest, że na skutek zaniedbań i niedoceniania roli książki, zamknięto tam bibliotekę na przysłowiowe cztery spusty. Z książek nie korzysta nikt. I co gorsze nie powzięto żadnych stanowczych kroków w celu wyprowadzenia „na czysto" spraw bibliotekarskich.

A zobaczmy jak wygląda czytelnictwo w bibliotece technicznej tejże instytucji. Trzeba swierdzić, że panuje tu nakazany instrukcjami porządek. Książek i czasopism jest około 300. Ale czytelników... 12. Większość kart czytelnika zawiera zaledwie po kilka pozycji, od 1 do 8.

Jak wynika z tych danych, czytelnictwo literatury technicznej na terenie ZBM nie jest jeszcze zjawiskiem masowym. Istnieją wszelkie warunki po temu aby stwierdzić, że biblioteka zakładowa dysponująca szerokim zakresem książek o różnej tematyce (literatura piękna, polityczno-społeczna) nie przygotowała czytelnika do sięgania po literaturę techniczną, wymagającą większego wyrobienia.

To już nie tylko sprawy ZBM. W wielu zakładach pracy gdzie funkcję bibliotekarza pełni kierownik świetlicy, istnieje sytuacja podobna. Często bibliotekarz ogranicza swe czynności do mechanicznej wymiany książek, nie prowadząc żadnej przemyślanej pracy.

Książka pomaga wydobywać rezerwy. Swiadczy o tym wiele wniosków racjonalizatorskich i usprawnień czynionych przez robotników, a tak często związanych z odpowiednim oczytaniem wnioskodawcy.

Każde, nawet drobne usprawnienie jest rzeczą wpływającą na wzrost stopy życiowej pracujących. Czytelnictwo jest nie tylko sprawa bibliotekarza ale i rady zakładowej i komisji KO, a także instruktorów z ORZZ. I o tym im wszystkim przypominamy. (zd)

W lutym na naszych ekranach

„Wiosna w Moskwie" i „Nadziei za 2 grosze"

W lutym będziemy mogli ujrzeć nareszcie kolorowy film polski pt. „Przygoda na Mariensztacie", zapowiadany już od dawna. Film ten wyświetlany będzie w kinie „Pokój". Następnym programem w tym kinie będzie film radziecki „Odzyskane szczęście" i film produkcji NRD „Z dalekich miast, odległych wsi". Komedię o perypetiach ubogiego młodzieńca i jego narzeczonej, walczących o byt w trudnych warunkach życia współczesnych Włoch pt. „Nadziei za dwa grosze" ujrzymy również w kinie „Pokój".

W kinie „Ton" wyświetlana będzie pełna zabawnych sytuacji komedia, rozgrywająca się współcześnie w środowisku radzieckich studentów pt. „Wiosna w Moskwie". Będzie to ekranizacja komedii Wiktora Gusiewa. Ciekawym filmem, ukazującym życie węgierskich spółdzielni produkcyjnych i walkę chłopów o uratowanie zagrożonych plonów, będzie film pt. „Burza", który w lutym wejdzie na ekran kina „Ton". W „Tonie" ujrzymy również filmy „Śpiewają skowronki" i „Czekaj na mnie". (as)

Załoga Centrali Handlowej ŻIS podjęła dodatkowe zobowiązania

Pracownicy Centrali Handlowej podjęli **szereg zobowiązań dodatkowych.** Cała załoga postanowiła plan obrotu towarowego za I kwartał br. wykonać do dnia 15 marca br., tj. na 16 dni przed terminem.

Sekcja Magazynów i Ekspedycji postanowiła wszystkie zadysponowane wysyłki dla zaopatrzenia mieszkańców białostockich miast i wsi za I kw. br. wysłać do 10 marca br. oraz zobowiązała się nadchodzące towary przyjmować w terminie.

Sekcja administracyjno-gospodarcza zmniejszy koszta własne o 10 procent za I kw. br. w stosunku do IV kw. ub. r. Ponadto szoferzy postanowili, że do dnia 10 marca br. nie będą mieli ani jednego postoju.

Trzeba dodać, że załoga Centrali Handlowej Żelaza i Stali do dnia 31 grudnia ub. r. wykonała zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu naszej partii. Zobowiązania te dotyczyły przekroczenia rocznego planu obrotu towarowego o 10 procent. (gre)

ROŚNIE ILOŚĆ SKLEPÓW PSS

W pracy wyróżnia się młodzież ZMP-owska

W porównaniu z ubiegłymi latami nasz białostocki handel poszczycić się może już teraz poważnymi osiągnięciami. W roku 1945 mieliśmy w Białymstoku 21 sklepów PSS, natomiast w 7 lat później, w 1952 roku mieliśmy już 134 sklepy, a ilość zatrudnionych w PSS wzrosła z 203 do 1077 osób. Spółdzielnia miała w 1945 r. 3028 członków zaś w 1952 roku już 20.154.

W ciągu tych 7 lat krystalizował się wśród pracowników KSS nowy i socjalistyczny stosunek do pracy, o czym świadczy wykonywanie przez nich planów operatywnych. I tu znów odwołajmy się do statystyki. Zakłady zbiorowego żywienia do dnia 31 października ub. roku wykonały plan w 127,8 procent., produkcja masarska do 30 września ub. r. — w 106 proc. Wytwórnia Wód Gazowych i Rozlewnia Piwa do 31 października ub. r. — w 100,4 proc. Zakłady Obrotu Artykułami Przemysłowymi do 28 listopada wykonały plan w 100 proc.

Z dnia na dzień wzrasta ruch współzawodnictwa w Powszechnej Spółdzielni Spożywców, płyną też zobowiązania podejmowane na cześć II Zjazdu PZPR. Wielu jest ludzi wśród pracowników handlu, którzy ofiarnie walczą o rozwój handlu socjalistycznego. Należą do nich: **Wiktoria Zielińska, Eugenia Popławska, Ryszard Lachowski, Ludwik Kossowski, Eugenia Konochowicz** i wielu innych. Szczególnie na wyróżnienie zasługuje zatrudniona w dziedzinie handlu młodzież ZMP-owska, a więc: **Nina Chomer, Heronima Niesiołowska, Janina Hejne, Krystyna Rej, Weronika Witek, Zdzisław Jadowski** i inni.

Ale oprócz nich są jeszcze niestety i tacy ludzie, którzy pracują nieuczciwie, okradają klientów i marnotrawią mienie państwowe. Dla nich nie będzie miejsca w naszym socjalistycznym handlu.

Ryszard Wydzierzecki
korespondent

Wszyscy budujemy sztuczne jezioro!

Członkowie Komitetu Blokowego nr 87, na zebraniu, które odbyło się 17 stycznia postanowili do dnia 20 bm. wpłacić pieniądze na budowę sztucznego jeziora. Każda rodzina złoży na ten cel po 12 zł.

Na budowę sztucznego jeziora opodatkowali się również pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego. (as)

W kilku wierszach

Młodzież Technikum Elektrycznego przystąpiła do współzawodnictwa w zbieraniu makulatury. Dla uczniów tej klasy, która zajmie we współzawodnictwie I miejsce, zorganizowana zostanie wycieczka do kina z pokryciem kosztów za bilety przez komitet rodzicielski.

150.506 zł oszczędności dało zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich w FPiU

O poważnym rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w Fabryce Przyrządów i Uchwytów mówi fakt, że planowana ilość 150 projektów na 1953 r. została wykonana w 100 proc. Racjonalizatorskie projekty przyniosły 150.506 zł oszczędności.

Wśród załogi wyróżniają się robotnicy, którzy złożyli po kilka pomysłów racjonalizatorskich. Są to **Romuald Rosiewicz** twórca 11 projektów, **Marian Łukianiuk**, który złożył 9 projektów i **Mieczysław Winnicki**, — 3 projekty. Niektóre pomysły przyczyniły się do podniesienia bezpieczeństwa pracy w zakładzie jak np. pomysł racjonalizatorski inż. Jerzego Niemiry — zatwierdzony przez Centralne Biuro Konstrukcji i obecnie wprowadzony do produkcji.

Jan Praga
korespondent

Czy wiecie, że...

Zniżka cen na książki objęła znaczną ilość tytułów, a wśród nich wiele podręczników medycznych. „Stomatologia" Meissnera kosztowała 90 zł obecnie kosztuje 40 zł, podręcznik pt. „Choroby uszu, gardła i krtani" z 72 zł staniał na 42, a „Przegląd antropologiczny" kosztował 45, a teraz kosztuje 30 zł.

Z innych książek warto wymienić „Rozmowy o języku" W. Doroszewskiego, która kosztuje obecnie 7,50 zł, a dawniej 12,50 zł. Cena książki pt. „Regionalna geologia Polski" spadła z 60 do 31,20 zł.

(gre)

mała GAZETA

Nowy Rok minął. Jego echem są tylko „choinkowe" wspomnienia i prezenty (takie, które nie były przeznaczone do jedzenia lub natychmiastowego psucia się). Tak sądzą na ogół wszyscy białostoczanie z wyjątkiem... pracowników PDT przy ul. Kilińskiego.

Właśnie na wystawie PDT malowniczo porozkładane są ozdoby choinkowe. Tak malowniczo, że po prostu trudno jest oprzeć się pokusie, aby nie wejść i nie kupić.

A przecież to trochę za wcześnie. Przyszły Nowy Rok z górą za 11 miesięcy. Może do tej pory będzie wiele innych, jeszcze piękniejszych choinkowych ozdób.

W każdym razie teraz nie warto ich jeszcze reklamować.

(ir)

Znowu niedbalstwo

Na ulicy Kraszewskiego od kilku dni leje się woda z nieszczelnie zamkniętego przez Straż Pożarną hydrantu przeciwpożarowego. Ulica zalana jest dosłownie strumieniami wody.

Takie postępowanie sprowadza podwójne zło: po pierwsze niszczy się jezdnię, a po drugie marnuje się niepotrzebnie wodę. Trzeba aby Straż Pożarna zainteresowała się nieszczelnym hydrantem i uratowała mieszkańców ulicy Kraszewskiego od grożącej im powodzi. A na przyszłość warto mieć to na uwadze. (fl)

Co to jest komisja radziecka?

Nie każdy z czytelników wie, co to są komisje radzieckie. Świadczy o tym fakt, że do redakcji naszej napływają listy, w których czytelnicy proszą o wyjaśnienie tego terminu. W odpowiedzi więc postaramy się wyjaśnić co to są komisje radzieckie i jakie mają zadania.

Aby rady narodowe mogły w pełni wykonać swoje zadania muszą najściślej wiązać się z terenem, poznać gruntownie jego potrzeby i możliwości ich zaspokojenia. Muszą zacieśnić więź z ludnością, aby przy jej stałej i aktywnej pomocy kontrolować czy właściwie wykorzystane są środki przeznaczone przez państwo ludowe na podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

W dziedzinie zacieśnienia więzi rad narodowych z ludnością dla lepszego wzbudzenia inicjatywy i wprowadzenia społecznej pomocy i kontroli, bardzo ważną rolę odgrywają komisje rad narodowych. Komisje te, zwane radzieckimi pobudzają inicjatywę najszerszych mas ludności, ucząc je kontroli i wyrabiając w nich socjalistyczny, gospodarski stosunek do społecznej własności. Wpływają na usprawnienie działalności wielu instytucji i przedsiębiorstw, pomagają w rozwiązywaniu wielu dokuczliwych problemów codziennego życia.

Komisje radzieckie odgrywają istotną rolę w usprawnianiu pracy aparatu władzy terenowej, w wykrywaniu faktów biurokracji i bezduszności hamujących pełny rozwój naszego budownictwa, a przede wszystkim godzących w interesy ludności pracującej.

Przy Miejskiej Radzie Narodowej w Białymstoku istnieje 11 komisji, w skład których wchodzą radni oraz aktyw społeczny z różnych organizacji i zakładów pracy.

Istnieją więc komisje: budownictwa, drobnej wytwórczości i przemysłu miejscowego, finansów, budżetu i planu, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu, komunikacji, kulturalno-oświatowa, porządku publicznego, komisja zdrowia, pracy i pomocy społecznej, oraz rolnictwa.

Plany pracy tych komisji są powiązane z planami pracy poszczególnych wydziałów Prezydium MRN. Przedstawiciele komisji uczestniczą w posiedzeniach prezydium przy rozpatrywaniu zagadnień związanych z ich działalnością, składają wnioski i koreferaty do sprawozdań wydziałów, przedsiębiorstw i innych instytucji. O tym, że inicjatywa komisji rad, oparta na znajomości potrzeb mieszkańców terenu jest niezwykle cenna, świadczy fakt, że w IV kwartale komisje złożyły na posiedzeniach prezydium 20 koreferatów, zawierających 135 wniosków, które zostały ujęte w uchwałach Prezydium WRN. Wnioski te pomogły prezydium w usunięciu wskazanych niedociągnięć w handlu, gospodarce komunalnej, służbie zdrowia, drobnej wytwórczości i in.

Na wniosek Komisji Zdrowia MRN w swym programie zadań na okres 2 najbliższych lat w zakresie podniesienia stanu zdrowotnego ludności miasta ustaliła: przystąpić do budowy 600-łóżkowego szpitala klinicznego, przeniesienie szpitali zakaźnych ze śródmieścia i uruchomienie przychodni specjalistycznych chorób zawodowych.

Na wniosek Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, MRN ujęło w tym programie między innymi następujące zagadnienia: zwiększenie inwestycji na budownictwo mieszkaniowe, remonty kapitalne i zabezpieczające, zwiększenie taboru samochodowego MZK, a na wniosek Komisji Kulturalno-Oświatowej polepszone zostaną warunki nauczania w szkołach przez rozpoczęcie w 1954 r. budowy szkoły na terenie osiedla ZOR i przy ul. Leśnej, a w 1955 r. na Marczuku i Bojarach.

Jak widzimy więc komisje radzieckie przez wysuwanie słusznych wniosków, które są szybko i rzeczowo załatwiane przez prezydium, przyczyniają się w olbrzymiej mierze do poprawy warunków bytowych ludzi pracy. Komisje radzieckie zabezpieczają więc szeroki udział ludzi pracy we współrządzeniu krajem. (as)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: Akademia godz. 18.

KINA

„Pokój": „Młode serca" — pocz. godz. 16, 18 i 20.

„Ton": „Z cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka" godz. 17 i 19.

Przedsprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis" (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub TPP-R czynny od 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK czynny od godz 16 do 21.

Księgarnia Klubu MPiK czynna: w dni powszednie od 8 — 20, w niedziele i święta od 12 — 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17—20.

Udziela wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Muzeum. „Sztuka europejska XV—XVIII w. na tle stosunków społecznych". Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11 — 17, w niedziele i święta od 10 — 17 Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9—21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 — 21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14—20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.

Miejska Straż Ogniowa tel. 08 lub 803.

Dyżurna apteka nr 4 ul. Piękna 2, tel. 22-39.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO nr rej. A01641 samochodu ciężarowego na trasie Suwałki — Białystok, własność Przedsięb. Transportowe Hurtu Spożywczego w Olsztynie Woj. Filia w Białymstoku, ul. Rynek Kościuszki 15. g 44-1

ZGUBIONO legitymacje kolejową wydaną przez DOKP Olsztyn na nazwisko Łojko Jadwiga, zam. Białystok, Kilińskiego 1. g 43-1

„Gazeta Białostocka" — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddziały Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-5-10518

LIST Z WARSZAWY

Rozpoczął się dziesiąty rok

(Korespondencja własna)

Czy pamiętacie?

Wymarłe miasto... ulice zasypane gruzami... place zryte lejami, pozostałościami po pociskach artyleryjskich i okopach piechoty... szkielety kamienic, straszące czarnymi oczodołami pustych okien... gdzieniegdzie leżące ciała ludzkie... oto Warszawa sprzed dziewięciu lat.

A potem niekończąca się wędrówka narodów ze wschodu na zachód, z zachodu na wschód. Beznadziejna wędrówka w poszukiwaniu czegoś, co kiedyś nazywało się naszym domem. Z tobołkiem na plecach, lub z automatem w ręku.

Dzieci z przedszkola na osiedlu Koło w Warszawie wybierają się na spacer. (CAF — fot. Szyperko)

*

Nie różami była usłana ta droga. Nie łatwo było nam dokonać tego, czym dziś już możemy się szczycić, z czego jesteśmy naprawdę dumni.

Pamiętacie?

Setki tysięcy wagonów gruzu usunięto z warszawskich ulic i placów w pierwszych latach odbudowy. Dalsze setki tysięcy wagonów gruzu pochłonęły nowe gmachy budowane nowym systemem polskiego racjonalizatora — z gruzobetonu. Gdy nad ziemią trwał bój o każdy dom i każdą oddaną do użytku ulicę, czy linię komunikacyjną — pod ziemią, metr za metrem zakładano coraz to dalsze odcinki sieci wodociągowych i oświetleniowych.

A potem zaczęły rosnąć nowe osiedla: kolonie WSM-owskie na Żoliborzu i Mokotowie, Mirów jeden, drugi i czwarty, Muranów i Młynów, Koło i Grochów, Marienstadt, MDM i pierwsza część Starówki.

Rozpoczęła się druga wędrówka. Tym razem już nie tragiczna w poszukiwaniu czegoś nierealnego, nieistniejącego... Ta druga wędrówka ludzi Warszawy upływa pod hasłem radości i wesela, pod hasłem walki z wilgocią suteren i baraków... pod hasłem zdrowych i czystych mieszkań dla ludzi pracy.

Pamiętacie?

Z brudnych, zawilgoconych baraków Targówka przeprowadzał się do nowego mieszkania na Muranowie Józef Stańczyk, robotnik z warszawskiej gazowni. Sam ładował na ręczny wózek swój dobytek: stary zegar, dwie skrzynie i tłomok z pościelą. Więcej nie miał, bo „meble" t. zn. zbite z nieociosanych desek łóżko i kulawy stół zostawił na Targówku. Nie pasowały do bieli muranowskiego mieszkania. Tu można było ustawić nowiutkie meble z CHPD, kupione na raty. Po Targówku zostały na głowie Stańczyka pasma siwych włosów i łza rozrzewnienia, którą otarł spracowaną dłonią, gdy 17 stycznia 1949 r. odbierał od przedstawiciela Stołecznej Rady Narodowej klucze do nowego domu.

*

W nowych, jasnych mieszkaniach nowej Warszawy zainstalowało się już ok. 250 tys. osób. Tylko w roku ub. oddano do użytku mieszkańców stolicy 20 tys. izb, w których zamieszkało około 35 tys. osób. Do dyspozycji oddano w nowych blokach 136 sklepów i punktów usługowych, 10 żłobków, 9 przedszkoli, nowe linie komunikacyjne, 33,5 km nowych przewodów wodociągowych, 32 km sieci kanalizacyjnej, ponad 1200 punktów oświetleniowych itd. itd.

*

Rok 1954 rozpoczęliśmy w myśl zaleceń IX Plenum KC PZPR pod hasłem wzmożonej troski o polepszenie warunków życia prostego człowieka. Jednym z nich jest dostarczenie temu człowiekowi wygodnych, zdrowych mieszkań.

Warszawskie zagłębie budowlane przewiduje budowę w roku bież. 22 tys. izb mieszkalnych, a w 1955 r. wykończenie 24 tys. rozpoczętych w roku bież. i budowę nowych 18 tys. izb.

Oznacza to, że w ciągu najbliższych dwóch lat blisko 100 tys. osób otrzyma nowe mieszkania. Oznacza to, że w ciągu najbliższych dwóch lat powstanie w Warszawie kilka nowych dzielnic mieszkaniowych wyposażonych w istniejące na miejscu placówki kulturalne i socjalne. A więc: Wierzbno, północny Muranów, Młynów, MDM-owski „latawiec", druga część Starówki, Służewiec, Sielce, Ochota, Bielany, a przede wszystkim zabudowane będzie serce Warszawy — okolica Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. W tychże dzielnicach powstanie jednocześnie: 13 przedszkoli, 9 szkół, 104 sklepy i 20 zakładów zbiorowego żywienia. W tym też czasie z centralnej elektrociepłowni na Żeraniu popłyną do stolicy pierwsze partie światła, ciepła i siły, a w trzech punktach miasta: na Powiślu, Mokotowie i Marymoncie będą oddane do użytku mieszkańców ogrody i parki — zielone płuca stolicy.

*

Setki, tysiące nowych mieszkań, sklepów, szkół, żłobków, kina, teatry, ogrody, parki — oto Warszawa roku przyszłego. Bohaterskie miasto, wysiłkiem całego narodu, rękoma polskiego robotnika odbudowane z gruzów powojennych. Bohaterskie miasto, które nigdy w swych dziejach nie poddało się zwątpieniu, ani apatii. Coraz piękniejsze, bogatsze, fantastyczne miasto jest widomym dowodem, że słowa ludu pracującego nigdy nie są rzucane na wiatr.

„Wybudujemy nową, wspaniałą stolicę" — pod tym hasłem zespolił się cały naród polski. I hasło to staje się coraz bardziej faktem...

Andrzej Łaski

★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★

TRZECIE POSIEDZENIE OFICERÓW ŁĄCZNIKOWYCH

Amerykanie utrudniają zwołanie konferencji politycznej w Korei

Przygotowania wojsk USA i bandytów Czang Kai-szeka do uprowadzenia jeńców koreańskich i chińskich

PEKIN. — Agencja Nowych Chin opublikowała komunikat delegacji koreańsko-chińskiej, biorącej udział w rozmowach wstępnych w sprawie zwołania konferencji politycznej. Komunikat stwierdza, że dnia 18 stycznia odbyło się trzecie posiedzenie sekretarzy łącznikowych obu stron.

Posiedzenie to nie posunęło sprawy naprzód, ponieważ przedstawiciel strony amerykańskiej w dalszym ciągu domagał się skorygowania protokółów poprzednich posiedzeń, uzależniając od tego wznowienie rozmów.

Na posiedzeniu sekretarzy przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej stwierdził, że jej stanowisko w sprawie bezwarunkowego wznowienia rozmów wstępnych jest rzeczowe i sprzyja jak najszybszemu ich wznowieniu.

Przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej podkreślił również, że o ile strona przeciwna istotnie pragnie szybkiego wznowienia rozmów wstępnych, to nie powinna upierać się przy tzw. warunkach, które uniemożliwiają jedynie wznowienie tych rozmów. Strona koreańsko-chińska stanowczo domaga się, by rozmowy zostały wznowione natychmiast i zaproponowała datę 20 stycznia.

* * *

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi o dalszych intensywnych przygotowaniach strony amerykańskiej do uprowadzenia koreańskich i chińskich jeńców w nocy z 22 na 23 bm.

Amerykanie zwiększyli liczbę uzbrojonego personelu w strefie zdemilitaryzowanej w pobliżu obozu jenieckiego Tongiangni. Dzień i noc uzbrojone patrole krążą na obszarze między obozem jenieckim a linią demarkacyjną. Ma to zapobiec ewentualnym próbom ucieczki jeńców, którzy pragną powrotu do ojczyzny.

W dniu 17 bm. agenci Czang Kai-szeka uruchomili megafony, przez które nadawali instrukcje dla agentów w obozach jenieckich. Instrukcje te dotyczyły sprawy uprowadzenia jeńców i przewiezienia ich na wyspę Taiwan.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że w ostatnich dniach zauważyć można wzmożony ruch samochodów amerykańskich w pobliżu obozów jenieckich.

Włoska młodzież wiejska walczy o swe prawa

RZYM. — W Santo Alberto (prowincja Rawenna) odbyło się zebranie młodzieży chłopskiej tej prowincji. Uczestnicy zebrania zaaprobowali jednomyślnie wniosek zorganizowania międzynarodowego spotkania młodzieży wiejskiej wszystkich krajów w celu wymiany doświadczeń i koordynowania działalności młodzieży wiejskiej, walczącej o lepszą przyszłość.

Renato Guttuso przybył do Polski

WARSZAWA. — Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył w dniu 19 bm. do Warszawy wybitny postępowy artysta-plastyk włoski, Renato Guttuso. Jak wiadomo Renato Guttuso jest laureatem polskiej nagrody państwowej za ilustracje do powieści Juliana Stryjkowskiego „Bieg do Fragala".

GAZETA sportowa

W SAPPORO

Wspaniały sukces radzieckich łyżwiarzy

TOKIO. — W Sapporo (Japonia) zakończyły się w niedzielę 17 bm. łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej. Mistrzostwa przyniosły wspaniały sukces łyżwiarzom radzieckim, którzy wygrali wszystkie cztery konkurencje i zajęli trzy czołowe miejsca w punktacji ogólnej wieloboju.

Tytuł mistrza świata zdobył Sziłkow, wicemistrzem został mistrz świata z r. ub. Gonczarenko, a trzecie miejsce zajął Griszin.

W drugim dniu zawodów, w niedzielę rozegrano biegi na 1500 i 10.000 m. Zakończyły się one, podobnie jak dwa poprzednie, zdecydowanymi zwycięstwami reprezentantów ZSRR. W biegu na 1500 m pierwsze miejsce zajął Sziłkow 2:22,3, a drugim i trzecim miejscem podzielili się Griszin i Aas (Norwegia) — obaj po 2:24,1, czwarty był Gonczarenko — 2:24,9, a piąty — Merkułow (ZSRR) — 2:25,5.

Bieg na 10.000 m wygrał Gonczarenko w czasie 17:38,7 przed Andersenem — 17:41,0 i Szilkowem — 18:01,4. Następne miejsca zajęli: Ericsson (Szwecja) Sakunienko (ZSRR) i Merkułow.

* * *

SZTOKHOLM. — Prasa szwedzka poświęca dużo miejsca wielkiemu zwycięstwu łyżwiarzy radzieckich na mistrzostwach świata w Sapporo. Dziennik „Stockholms Tidningen" podkreśla, że mistrzostwa łyżwiarskie świata stały się wielkim triumfem zawodników radzieckich. Wszystkie pisma zamieszczają zdjęcia mistrza świata Borysa Sziłkowa.

Szeroko omawiają zwycięstwa łyżwiarzy radzieckich gazety norweskie. „Arbeiderbladet" wydrukował wywiad ze znanym działaczem łyżwiarskim — Konstadem, który stwierdza, że łyżwiarze radzieccy nie mają obecnie równych sobie przeciwników.

II DRUŻYNA Technikum Wełnianego zwycięża w turnieju tenisa stołowego

Koło sportowe Zryw przy Technikum Przemysłu Wełnianego w Białymstoku dla uczczenia II Zjazdu KC PZPR zorganizowało od dnia 11. I. do 18. I. 54 r. turniej klasyfikacyjny w tenisie stołowym z udziałem 7 drużyn. KS Zryw Technikum Budowlane — 2 drużyny, Szkoła Zawodowa — 1 drużyna, Technikum Przemysłu Wełnianego — 3 drużyny i SKS Liceum Pedagogiczne — 1 drużyna.

W wyniku spotkań pierwsze miejsce zajęła II drużyna Techn. Przem. Wełn. zdobywając 12 punktów (stosunek setów 52:25), II miejsce zajęła I drużyna Techn. Budowlanego — 10 punktów (stosunek setów 39:23), III miejsce zajęła I drużyna Techn. Przem. Wełn. 8 punktów (stosunek setów 37:35).

Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie Maks Irena, Mirosław Bajer, Tadeusz Filon, Zygmunt Dytkowski.

Indywidualnie wśród kobiet pierwsze miejsce zdobyła **Irena Maks** z II drużyny TPW uzyskując 12 punktów. Drugie miejsce zdobyła **Zofia Banasik** z III drużyny TPW uzyskując 10 punktów. Trzecie miejsce zajęła **Feliksa Kłodnicka** z I drużyny TPW (8 punktów).

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął **Adam Załęski** z I drużyny Technikum Budowlanego zdobywając 16 punktów stosunkiem setów 34:7, drugie miejsce zajął **Mirosław Bajer** z II drużyny TPW — 16 pkt. stosunek setów 32:7, trzecim był **Ryszard Guzowski** z drużyny I Technikum Budowlanego (16 pkt.)

Zygmunt Dytkowski
Białystok

Sen nocy zimowej pana Dullesa

Spał owym niespokojnym snem, który nie daje odpoczynku, a męczy. Przed oczyma jego przesuwał się taki obraz: oto on sam — sekretarz stanu Dulles — wygłasza transmitowane przez radio i telewizję przemówienie, poświęcone polityce USA w chwili obecnej — to samo, z którym wystąpił ostatnio na posiedzeniu Rady dla Spraw Zagranicznych. Mówił właśnie o bilansie i perspektywach polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych: „Jest rzeczą normalną, że na pewnych terenach sprawa nasza może ponieść porażki"... Po czym dodał uspokajająco: „Chcielibyśmy jednak być pewni, że porażki te będą miały charakter tymczasowy i znaczenie lokalne"... I wówczas — o dziwo, które tylko we śnie może mieć miejsce — zgromadzeni przy głośnikach radiowych i ekranach telewizyjnych słuchacze transmisji przemówienia postawili przed Dullesem ogromny globus, który obracał się powolnym, majestatycznym ruchem...

Oto Europa. Na pierwszym planie Niemcy. Globus zatrzymał się. Ukazują się plastyczne obrazy. Jeden z nich pochodził z pamiętnej nocy 17 czerwca 1953 roku. Do Berlina zachodniego przybywał z Bonn Jakob Kaiser, tak zwany „związkowy minister dla spraw ogólnoniemieckich". Kaiser — szara eminencja gabinetu bońskiego, ten sam, który to w marcu 1952 roku utworzył tzw. „Radę dla spraw badania zagadnień zjednoczenia Niemiec", nazwaną przez tygodnik hamburski — „Der Spiegel", „gabinetem cieni, który czeka na „Dzień X", aby przejąć rządy we wschodnim Berlinie"... 17 czerwca był właśnie tym „Dniem X", na który nie tyle czekano, ile przygotowywano w Bonn za amerykańskie dolary. I oto Dulles ujrzał siebie, wpatrzonego w wędrującą do Berlina osobę Kaisera. Ujrzał nadzieje, jakie wiązał z tą podróżą i „Dniem X".

Po czym nastąpiły obrazy wypadków z samego 17 czerwca, zakończone widokiem Kaisera, rejterującego tegoż 17 czerwca do Bonn. Na placu „boju" pozostali faszyści, którzy kwalifikacje bojówkarzy zdobyli w służbie Hitlera, pozostał Adrian Zander — zawodowy włóczęga i złodziej i Gerda Schiffel — prostytutka, którzy później jako organizatorzy rozruchów 17 czerwca złożyli zeznania przed sądem. — Dość — zawołał Dulles — porażka była lokalna, bo niemiecka...

Globus obrócił się o kilka stopni, wysuwając na pierwszy plan Francję. Oczom Dullesa ukazał się obraz dużej sali w Wersalu, w której odbywały się ostatnie wybory prezydenta. I znów sekretarz stanu ujrzał siebie, tym razem wpatrzonego w Bidault, Delbosa i Laniela — zagorzałych zwolenników „armii europejskiej". Po czym na chwilę ukazał się wielki tytuł artykułu wstępnego francuskiego dziennika „Liberation", który tak charakteryzował przebieg 13 tur głosowania w Wersalu: „Wersal stał się dzwonem pogrzebowym dla polityki „europejskiej". Jakże ironicznie brzmiały w związku z tym przypomniane terminy, terminy bliskie, jakie swego czasu układał Dulles dla ratyfikacji układu o „armii europejskiej"! I nie trzeba było już obrazów wzburzonej ulicy francuskiej, aby Dulles przyznał: Tak, polityka amerykańska poniosła porażkę we Francji. Porażkę? — padło pytanie. Z Francji popłynęły nowe obrazy. Dopiero wtedy, gdy z ust Dullesa padło słowo „klęska", nielitościwy globus obrócił się znowu o kilka stopni...

Westchnienie ulgi przerwał widok, jaki ukazał się oczom Dullesa: Włochy... Nie czekając na obrazy, jakie popłynęły z tego kraju, sekretarz stanu przyznał: Porażka ma charakter europejski... Ale przecież słowo „europejski" nie przeczy określeniu „lokalny" — próbował bronić tekstu swego przemówienia.

Wówczas globus, obracający się dotąd majestatycznym ruchem, wykonał szybszy obrót, w wyniku którego ukazał się Bliski Wschód. I oto oglądając migawkowe obrazy z tych terenów przypomniały mu się wypowiedzi redaktorów naczelnych amerykańskich dzienników, którzy odbyli 39-dniową podróż po Bliskim Wschodzie. To, co widzieli, sprowadzało się do takiego stwierdzenia, wypowiedzianego przez jednego z uczestników tej podróży — Johna Cogley'a: „Ci spośród nas, którzy w ostatnich latach podróżowali trochę po świecie, nie są zdziwieni, ani zaskoczeni jeżeli mają do czynienia z antyamerykanizmem...

Jednakże antyamerykanizm, z którym zetknęliśmy się na Bliskim Wschodzie, jest innego typu, niż niechętne odnoszenie się do turystów amerykańskich... Jest on tam bardzo poważny... Co więcej — dodał Cogley — jest on na tym terenie powszechny"...

I znów obrócił się globus, ukazując na pierwszym planie Koreę. Koreę, w której wojna była ukochanym dzieckiem Dullesa. I oto, pod datą 27 lipca 1953 roku wypłynął obraz dużej sali, w której podpisano rozejm. Widok ten przypomniał Dullesowi to wszystko, co robił, aby nie dopuścić do podpisania rozejmu i aby kontynuować wojnę koreańską. Miała to być zresztą nie tyle wojna, ile „akcja policyjna" — jak to określiła propaganda amerykańska. I oto trzeba było podpisać rozejm.

Obrazowi Chin, jaki z kolei zobaczył Dulles, towarzyszyły takie dwa cytaty z amerykańskiej gazety „New York Herald Tribune": „Bóg widzi, że amerykańska polityka w Chinach w krytycznym okresie była idiotyczna". Drugi cytat dotyczył oceny wartości Czang Kai-szeka jako sojusznika Waszyngtonu i był znacznie krótszy: „W ogóle bez sensu"...

Długo jeszcze trwała ta nocna „podróż" Dullesa po świecie. Zakończył ją obraz datowany z dnia 20 sierpnia 1953 r. Z tego właśnie dnia pochodzi komunikat rządu radzieckiego o przeprowadzeniu w Związku Radzieckim doświadczenia z bombą wodorową. Jakże bolesne dla amerykańskiego sekretarza stanu było odczytanie tego komunikatu w zestawieniu z widokiem swej osoby usadowionej w wygodnym fotelu i snującej marzenia o monopolu na broń atomową i wodorową, o szantażowaniu w związku z tym całego świata przez Stany Zjednoczone...

Globus groził nowym powtórzeniem swego obrotu o 360 stopni, przytoczeniem nowych obrazów z całego świata. Z ust Dullesa już miało paść potwierdzenie światowego charakteru niepowodzeń amerykańskiej polityki zagranicznej, kiedy obudził go ktoś, kto przyniósł ważny meldunek. — Jakże nieprzyjemny miałem sen! — zawołał Dulles. Po czym sięgnął po przyniesioną depeszę. Donosiła, że we Francji przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego wybrany został Andre Le Troquer, którego poparli deputowani komunistyczni, uniemożliwiając w ten sposób dopuszczenie do wyboru na to stanowisko Pierre Pflimlina — zażartego zwolennika polityki amerykańskiej we Francji. — Nowa porażka — skomentował Dulles ten wielce nie po myśli Waszyngtonu wynik wyborów. Otwiera ona serię nowych, tym razem już zapowiedzianych przez samego p. Dullesa...

W. Ż.